Rok XI. Nr. 57 (2947). Wilno, Środa 28 Lutego 1934 r. NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

NIEPOROZUMIENIE W RADZIE FAMILIJNEJ

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, koniec lutego.

Jeśli się zajrzy za kulisy życia politycznego powojennej Austrji, to widoczne się staje, że właściwymi rządcami tego kraju są poselstwa mocarstw europejskich. Od 15 lat żyje rząd austrjacki z pożyczek zagranicznych, udzielanych pod warunkiem zrezygnowania z jakichkolwiek prób Anschluss'u z Niemcami. Szczególnie z chwilą przyjścia do władzy Hitlera Włochy i Francja roztaczają coraz intensywniejszą opiekę nad swym małym popilkiem naddunajskim.

Węgierskie „Magyarsag" pisze, że posłowie akredytowani w Wiedniu przyzwyczaili się stopniowo wtrącać do wszystkiego i biedny kanclerz Dollfuss figuruje w ich cieniu, jak bezwłasnowolne dziecko, będące pod opieką rady familijnej.

Dolfuss był dotychczas czołowym mężem zaufania francuskiego poselstwa. Włosi lepszą sobie cząstkę wybrali, bo ich człowiekiem jest Stahremberg ze swoją Heimwehrą. Węgry mają oddanego sobie przyjaciela w osobie wicekanclerza Fey'a, wiernego żołnierza cesarsko-królewskiej armji, marzącego w cichości ducha o restauracji monarchji Habsburgów. Czechosłowacja stawiała na socjaldemokratów. Hitler liczył i liczy na swych fanatycznych wyznawców oraz na propagandową siłę pangermanistycznej i antysemickiej ideologji.

Krwawa rozgrywka karnawałowa gruntownie jednak zachwiała podstawami rachunku politycznego poszczególnych mocarstw. Skoro całość antyhitlerowskiego obozu Dollfussa, Stahremberga i Fey'a przeszła do zdecydowanego faszyzmu i do tych samych co hitlerowskie, a właściwie nawet bardziej ostrych metod zwalczania wszelkich niefaszystowskich ruchów robotniczych, to tem samem walka rządu austrjackiego z hitleryzmem nie da się już w **obliczu niemieckich** mieszczan i rolników ideowo uzasadnić.

Trudno przekonać kapitał austrjacki i nawet przeciętnego mieszczucha Wiednia że pożyczki francuskie lub włoskie dadzą więcej, niż włączenie się w organizm gospodarczy Niemiec. Z drugiej strony idea złączenia się całego narodu niemieckiego robi swoje. Skoro zaś program społeczny Dollfussa i jego stosunek do demokracji i marksizmu nie rożni się niczem od stanowiska Hitlera, to czem może rząd uzasadnić walkę o niezależność Austrji od Niemiec? Filosemityzm Dollfussa jako jedyna jeszcze realna różnica, dzieląca go od Hitlera, wcale nie nadaje się do propagandy antihitlerowskiej. Niezależnie od doraźnego sądownictwa zamyka się socjaldemokratów i komunistów austrjackich w obozach koncentracyjnych. Ale nie sposób wszak trzymać jednocześnie w obozach koncentracyjnych i hitlerowców i marksistów.

Z drugiej strony jest tajemnicą poliszynela wiedeńskiego, że aparat urzędniczy, policja i wojsko tak sprawnie funkcjonujące w dniach rewolucji wiedeńskiej nie są pewnem w ręku rządu narzędziem do walki z hitleryzmem. Hitlerowcy mają na wszystkich szczeblach aparatury państwowej swoich zakonspirowanych ludzi.

W takich warunkach imperjalizm włoski i francuski stanął wobec faktu coraz bardziej rosnącego niebezpieczeństwa hitlerowskiego nad Dunajem. Rzecz o tyle gorzej się przedstawia, że i na Węgrzech coraz bardziej popularną staje się idea wspólnego Austrajcko - węgierskiego Anschlussu z Niemcami na wypadek zwycięstwa hitleryzmu w Austrji. Bardziej jeszcze przykre dla Francji i Włoch jest to, że Anglja bynajmniej nie jest skora do bronienia za wszelką cenę niepodległości Austrji i niedwuznacznie daje do zrozumienia, iż w wypadku zwycięstwa hitleryzmu austrjackiego bez interwencji zewnętrznej Niemiec, bynajmniej nie ma zamiaru bagnetami utrzymywać niepodległości Austrji.

Pozostają więc osamotnione Francja i Włochy, dla których antyhitlerowska Austrja jest wspólnym i elementarnym postulatem ich polityki naddunajskiej. To też słynne ultimatum Habicht'a, domagające się od rządu austrjackiego przystąpienia do współpracy z hitlerowcami w terminie prekluzyjnym do 28 lutego wywołało jednakowo silną burzę w prasie francuskiej i włoskiej. Wymyślano od chuliganerji i niepoczytalnego prowokatorstwa. Dyplomacja włoska i francuska denerwują się jeszcze tem bardziej, że poza zdementowanem zresztą oficjalnie ultimatum Habicht'a ucichła znacznie kampanja antyaustjącka prasy niemieckiej. Wygląda tak, jakby Hitler był już zupełnie pewny zwycięstwa austrjackich hitlerowców.

W takich warunkach Mussolini zdecydował się działać szybko. Wysłał do Budapesztu Suvicha, który miał za zadanie ustalić z rządem węgierskim wspólny statut sojuszu politycznego i gospodarczego Włoch, Austrji i Węgier. Korzyści gospodarcze takiej unji i ewentualny dopływ nowych fal kapitału włoskiego mogą odciągnąć Austrję i Węgry od niebezpiecznego widoku Anschlussu. To jednak posunięcie zdenerwowało gruntownie Małą Ententę. W szczególności alarmowo nastrojona jest prasa czeska. Francja również bynajmniej nie chce, by jej antyniemiecka polityka naddunajska była drogą do utrwalenia hegemonji Włoch w państwach naddunajskich. Dyplomacja francuska nie wierzy zresztą, by taka włosko - austrjacko - węgierska unja mogła na trwałe podmurować chwiejące się stanowisko Dollfussa i zahamować hitleryzowanie się mieszczaństwa austrjackiego. Dyplomaci francuscy szukając dla Austrji i Węgier jakiejś nowej ideologji, któraby odciągnęła je od przyjaźni Hitlera, zaczynają przebąkiwać o restauracji monarchji austro - węgierskiej. Byłby tu też pomocny Fey, który swą odwagą i doskonałem kierownictwem w dniach rewolucji wiedeńskiej przyćmił autorytet Dollfussa i Stahremberka. „Kaisertreue Volkspartei" w Wiedniu wydała w dn. 23 lutego nadzwyczajne wydanie swego „Staatswehr", gdzie, pochwalając zresztą całkowicie dotychczasową działalność Dollfussa i Fey'a, pisze: „od piętnastu lat przeżywamy różne czerwone próby zamachów, usiłujących zgwałcić suwerenność naszego państwa, każdy teraz człowiek musi przyjść do przekonania, że naszej na ostre próby wystawionej ojczyźnie może przywrócić spokój i szczęście tylko monarchja na czele z jedynie legalnym następcą tronu cesarzem Ottonem 1-szym, księciem z domu Habsburgów lotaryńskich".

Gdyby kawał habsburski nie udał się, jest jeszcze jeden pomysł francuskich dyplomatów: Anschluss Austrji ze Szwajcarją jako trwałe zneutralizowanie Austrji i kompromisowe dla Włoch załatwienie.

Prasa szwajcarska wobec tych propozycyj zajmuje jednak takie stanowisko, jakie zajmuje zamożna panna na wydaniu, która nagle się dowiaduje, że jest przedmiotem pertraktacyj rady opiekuńczej nad finansowo-zrujnowanym i w tarapatach życiowych będącym młodzieńcem odnośnie jego małżeństwa z tą panną. Prasa szwajcarska podnosi, że do małżeństwa potrzebna jest zgoda obu stron a spokojna i nikomu nie szkodząca Szwajcarja nie chce bynajmniej włazić w sam środek wielkomocarstwowych antagonizmów.

Bella gerant allii, tu felix Austrja nube — i dziś to ma swój sens. Austrja jest ciągle swataną komuś panną. O tyle jest tylko niedobrze, że w radzie familijnej co do osoby małżonka są bardzo poważne różnice zdań. Jak się to skończy niewiadomo. Narazie bądź co bądź najwięcej szans na małżeństwo ma Hitler.

Hader.

Sowiety — pośrednikiem pomiędzy Polską a Litwą?

RYGA, 27. II. (tel. wł.). Dzisiejszy „Socialdemokrats", oraz parę innych pism miejscowych podało wiadomość jakoby Sowiety podjęły pośrednictwo pomiędzy Polską a Litwą celem uregulowania ich wzajemnych stosunków. Z kół urzędowych brak potwierdzenia tej wiadomości.

Przed podpisaniem porozumienia gospodarczego polsko - niemieckiego.

Dowiadujemy się, że trwające od pewnego czasu rokowania polsko-niemieckie o zniesienie „wojny celnej" prowadzone ze strony polskiej przez radcę ekonomicznego min. spraw zagranicznych p. Antoniego Romana, a ze strony niemieckiej przez ministra von Moltke — dobiegają końca.

Jak informują Ajencję „Iskrę" ze źródeł miarodajnych, zarysowuje się porozumienie na wszystkich odcinkach tak, iż w najbliższym czasie wolno oczekiwać pozytywnego zakończenia rokowań.

Porozumienie gospodarcze polsko-niemieckie ma obejmować przedewszystkiem obustronne zniesienie wszelkich zarządzeń bojowych. Zawierać ono będzie również część, poświęconą omówieniu warunków tranzytu polskich towarów hodowlanych przez Niemcy. Pozatem przewidywane jest równoczesne zawarcie umów prywatno - prawnych, dotyczących wywozu żelaza z Polski, jak również podpisania umowy pomiędzy przedsiębiorstwami żeglugowemi obu krajów.

W rocznicę pożaru Reichstagu

uniewinnieni Bułgarzy zostali wydaleni z Niemiec do Z.S.R.R.

BERLIN, (PAT). — Niemieckie Biuro Informacyjne komunikuje, że ze strony miarodajnej donoszą, iż dziś zostali wydaleni z granic Rzeszy trzej komuniści — Bułgarzy — Dymitrow, Popow i Tanew, uniewinnieni w procesie o podpalenie Reichstagu.

Wydalenie trzech Bułgarów nie mogło nastąpić dotychczas, ponieważ rząd bułgarski nie uznał wspomnianych komunistów za swych obywateli i nie chciał ich puścić do kraju. Wobec przyznania w ostatnich czasach przez rząd sowiecki obywatelstwa Z. S. R. R. trzem Bułgarom, możliwe się stało odstawienie ich na terytorjum Związku Sowieckiego, co nastąpi w dniu dzisiejszym.

Dziś przypada pierwsza rocznica wybuchu pożaru w gmachu Reichstagu.

BERLIN, (PAT). — Wydaleni dziś z granic Rzeszy: Dymitrow, Popow i Tanew, według nieoficjalnych informacyj, udali się do Z. S. R. R. drogą powietrzną.

MOSKWA, (Pat). dziś o godz. 11 przylecieli do samolotem do Moskwy zwolnieni z więzienia trzej Bułgarzy: Dymitrow, Popow i Tanew. Na lotnisku witały przybyłych tłumy publiczności oraz orkiestry. Powitanie miało charakter wyjątkowo uroczysty. Imieniem Kominternu witał przybyłych Manuilski, w imieniu władz cywilnych kierownik awjacji cywilnej Unszlicht.

Król Leopold III na ulicach Brukseli.



Fragment z uroczystości koronacyjnych: wjazd nowego króla do stolicy.

Min Eden u Mussoliniego.

RZYM, (Pat). Premjer Mussolini przyjął wczoraj po południu min. Edena, który powiadomił go o treści rozmów, odbytych w Paryżu i Berlinie.

Na podstawie informacyj, dostarczonych przez ministra angielskiego, Mussolini i Eden powzięli ponowne rozpatrywanie memorandum włoskiego i angielskiego. W rozmowach osiągnięto porozumienie co do celów, do których należy dążyć, szczególnie zaś do możliwości znalezienia podstaw ogólnego porozumienia.

Robinsonowie w Arktyce.

Załoga „Czeluskina" w walce z trudnościami.

MOSKWA, (PAT). — Z obozu rozbitków „Czeluskina" donoszą iż udało im się umieścić aeroplan w miejscu, nadającem się do lądowania i startowania. Po zakończeniu pierwszych prac dla zapewnienia sobie dachu nad głową, rozbitkowie zaczęli ulepszać swe budynki, pokrywając je dachem z desek i tworząc domki, opatrzone w okna z klisz fotograficznych. Tafla lodowa, na której znajdują się rozbitkowie, popękała w kilku miejscach, tworząc szczeliny parometrowej szerokości. Rozbitkowie zbudowali na nich mosty. Zapasy żywności przeniesione zostały w bezpieczne miejsce.

MOSKWA, (PAT). — Do kierownika ekspedycji „Czeluskin" prof. Szmidta wysłany został następujący telegram, podpisany przez Stalina, Mołotowa, Woroszyłowa, Kujbyszewa, Kaganowicza i Ordżonikidze:

„Przesyłamy bohaterom „Czeluskina" serdeczne pozdrowienie bolszewickie. Z podziwem śledzimy waszą pełną heroizmu walkę z przeciwnościami natury. Staramy się przyjść wam z pomocą i jesteśmy przekonani, że wasza ekspedycja zakończy się pomyślnie i że zdołacie zapisać nową pełną chwały kartę w historji walki o zdobycie terenów arktycznych".

Celem Heimwehry jest faszystowskie państwo stanowe.

Wykład Starhemberga o ideologji Heimwehry.

WIEDEŃ, (PAT). — Przywódca Heimwehry, ks. Starhemberg, udzielił dziś dziennikarzom wyjaśnień w sprawie stanowiska Heimwehry wobec bież. spraw politycznych.

Na wstępie ks. Starhemberg omówił ostatnie krwawe zajścia w Wiedniu, podkreślając rolę w tych zajściach Heimwehry i zaznaczając, że między Heimwehrą a Schutzbundem panuje rozforyczenie i nienawiść. Uczynimy jednak wszystko, powiedział ks. Starhemberg, by pozyskać serca i dusze robotników. Z przywódcami socjal-demokratycznymi nie będziemy zawierać żadnych kompromisów, natomiast robotników, którzy walczyli po stronie Schutzbundu, traktować będziemy nie jako wrogów lecz jako członków naszego narodu. Heimwehra stoi na stanowisku ogólno-niemieckim i właśnie dlatego przeciwna jest t. zw. Gleichschaltungowi Austrji i zdegradowaniu jej do rzędu prowincji pruskiej. Potępiamy, mówił dalej ks. Starhemberg teorję narodowo-socjalistyczną o rasizmie. Gdyby narodowi socjaliści usiłowali wtargnąć do Austrji, wtenczas odeprzemy ten najazd z bronią w ręku, tak jak odparliśmy rewolucję bolszewicką.

Dalej ks. Starhemberg oświadczył, że Heimwehra powitałaby szczerze, gdyby udało się stworzyć modus vivendi między Austrją a Rzeszą, porozumienie to jednak nie może nastąpić kosztem uszczuplenia samodzielności Austrji. Utrzymanie samodzielności Austrji jest warunkiem pokoju europejskiego. Celem Heimwehry jest faszystowskie państwo stanowe. Celu tego nie osiągniemy gwałtem, lecz ściśle w porozumieniu z szerokiemi warstwami społeczeństwa i kanclerzem Dollfussem. Austrjacki faszyzm nie jest niewolniczą kopją faszyzmu włoskiego.

Na temat kwestji Habsburgów ks. Starhemberg oświadczył, że należy tu odróżnić dwa odrębne zagadnienia. Przez wydalenie członków rodziny Habsburgów z Austrji i przez konfiskatę ich majątków wyrządzono Habsburgom ciężką krzywdę, którąby należało corychlej naprawić. Inną rzeczą jest sprawa restauracji Habsburgów. Trudno dziś coś w tej sprawie powiedzieć, gdyż Austrja znajduje się w stadjum przebudowy. Kwestja Habsburgów jest sprawą międzynarodową, wobec czego należy ją traktować z wielką rezerwą i taktem. Nie można nawet powiedzieć czy restauracja Habsburgów jest pożądana, a zarządzenie na wzór Węgier regencji nie jest w Austrji możliwe.

Na pytanie jednego z dziennikarzy, czy toczyły się jakie rokowania między Heimwehrą a narodowymi socjalistami, oświadczył Starhemberg, że rokowań oficjalnych nie było i niema. Habichta uważa za największego szkodnika sprawy austrjackiej. — Na zapytanie o koncentracji wojsk na granicy niemieckiej oświadczył, że w Austrji Górnej nastąpiły ostatnio pewne przesunięcia oddziałów wojskowych, zarządzenia te były jednak podyktowane raczej niebezpieczeństwem czerwonem, gdyż, jak wiadomo, Austrja Górna była ogniskiem schutzbundowskiego ruchu.

Przegrupowywanie wojsk.

BERLIN, (PAT.) — Jedna z agencyj zagranicznych rozpowszechnia alarmujące wiadomości z Linzu o rzekomo odbywającem się tam przegrupowaniu austrjackich oddziałów wojskowych. Krążą pogłoski, że translokacja wojsk odbywa się ze względu na możliwość powrotu Ottona Habsburga do Austrji. Według tejże agencji podróżni przybyli z Budziszyna opowiadają o podobnej koncentracji wojsk czeskosłowackich na granicy austrjackiej. Ta ostatnia wiadomość została oficjalnie zdementowana.

Naczelny prokurator Republiki tuszował sprawę Stawiskiego.

PARYŻ, (Pat). Minister sprawiedliwości złożył sprawozdanie z wyników dochodzeń prowadzonych przez komisję administracyjną. Komisja ta stwierdziła ponad wszelką wątpliwość winę naczelnego prokuratora Pressarda w opóźnieniu śledztwa w aferze Stawiskiego. Od jutra Pressard który — jak wiadomo — jest szwagrem byłego premjera Chautemps, opuszcza zajmowany urząd z poleceniem udzielenia wyjaśnień przed komisją parlamentarną. Pressard nie obejmuje narazie żadnego stanowiska. Przeniesienie jego przez rząd Daladier na urząd sędziego trybunału kasacyjnego zostało zanulowane.

SĘDZIA PRINCE ULEGŁ WYPADKOWI.

PARYŻ, (Pat). Komisja lekarska stwierdziła na zwłokach Prince'a jedynie poszarpanie przez kolej, nie znalazła natomiast śladów ran, zadanych bronią białą lub palną. Wobec tego komisja nie może wypowiedzieć się o hipotezie zabójstwa ani pozytywnie, ani negatywnie.

Jak donosi „Le Journal", mimo znalezienia przy zwłokach karteczki z końcówką „el", którą należy uważać za etykietę apteczną, analiza bakterjologiczna nie wykazała we wnętrznościach Prince'a żadnej trucizny, ani narkotyków.

ZNOWU STRZAŁY NA ULICACH PARYŻA.

PARYŻ, (PAT). — Organizacja prawicowa t. zw. „Młodzi partjoci" i kilka innych ugrupowań prawicowych zorganizowały w jednej z robotniczych dzielnic Paryża zebranie, na którem przemawiali m. in. prawicowi deputowani Henriot i Valat. Chcąc przeszkodzić odbyciu się zebrania — lewicowcy napadli na lokal, gdzie obradowali „Młodzi partjoci" i wybili kilka szyb. Dzięki interwencji policji nie doszło do poważniejszych ekscesów.

Robotnicy lewicowcy wycofali się przed gmach i na jednem z pobliskich bulwarów usiłowali manifestować i budować barykady. Policja demonstrantów rozproszyła, aresztując 16 osób.

W czasie starcia z policją padło kilka strzałów. Po rozproszeniu demonstrantów policja znalazła na placu zabitego mężczyznę. Padł on od kuli. Dotychczas nie ustalono dokładnie przyczyn jego śmierci. Jak się zdaje, był to robotnik — komunista. — Według zapewnień policji, dała ona tylko trzy strzały w powietrze na postrach.

ŚLEDZTWO.

PARYŻ, (PAT). — Władze sądowe wdrożyły śledztwo przeciwko komisarzowi policji Surete General Bayardowi, oraz inspektorowi w dziale kredytów samorządowych w ministerstwie handlu Constantinowi. Obaj ci urzędnicy ułatwiali Stawiskiemu prowadzenie jego finansowych operacyj. Pozatem wszczęto również dochodzenie przeciwko adwokatowi Gibaud-Ribaud.

PARYŻ, (PAT). — Parlamentarna komisja śledcza, badająca aferę Stawiskiego, wśród wielu dokumentów otrzymała między innemi wykaz czeków, wystawionych przez Stawiskiego. Wykaz ten zawiera 400 czeków na ogólną liczbę 814 wydanych przez Stawiskiego.

Wśród osób, które otrzymały te czeki figurują nazwiska m. in.: dep. Bonnaure otrzymał czek na 400 tysięcy frs., adw. Guibaud-Ribaud 700 tysięcy frs., dwaj osobiści przyjaciele Stawiskiego de Pardon — 2 miljony, Romagnino około 8 miljonów, dyrektor T-wa Ubezpieczeń Confiance p. Guebin — 400 tysięcy osobiście i 1 miljon dla T-wa Confiance, b. kontroler Surete Generale p. Alet otrzymał czeki, opiewające na kilka miljonów w ratach miesięcznych. Paul Levy, redaktor „Aux Ecoutes" oraz dawnego prawicowego „Le Rempart" i „Aujourd hui" — 300 tysięcy, redaktor Volonte Dubarry — 200 tysięcy, były administrator „Liberte" Aymard — 50,000, dr. Vachet, który wystawił świadectwo choroby Stawiskiemu — 25.000 sekretarka byłego ministra Paul — Boncoura p. Zuzanna Blum — 10.000 frs. i wiele, wiele innych osób.

Wartość wykazanych czeków wynosi około 40.000.000 frs.

73,5°/o z zadeklarowanej sumy Pożyczki Narodowej już wpłynęło.

WARSZAWA. (Pat). Według informacyj. otrzymanych w komisarjacie generalnym pożyczki narodowej. suma wpływów z pożyczki po dzień dzisiejszy wyniosła 239 milj. zł. W stosunku do kwoty, jaka wogóle z pożyczki wpłynąć powinna. stanowi to 73.5°/o wpływów, które są już znacznie wyższe od cyfry podanej przed paru dniami w wywiadzie z komisarzem generalnym pożyczki narodowej

WARSZAWA. (Pat). W dniu 1. III. rozpoczyna się okres wpłacania 6 raty pożyczki narodowej. Dla większości subskrybentów jest to już rata ostatnia. Subskrybenci, którzy nie opóźnią się w płaceniu i uskutecznią wpłatę najpóźniej do dnia 5. III. otrzymają w dniu 1. VII. obligację wraz z kuponami za okres od stycznia rb. Przy opóźnieniu się z wpłaceniem nie otrzymają kuponów za 1-sze półrocze r. b., przez co poniosą. oczywiście, poważną stratę. To też w grę wchodzą nietylko względy poczucia obywatelskiego. które nie pozwalają spóźniać się z wpłaceniem raty pożyczki narodowej, ale również poważne względy osobiste. Do poniedziałku zatem wszyscy muszą wpłacić 6 ratę pożyczki narodowej.

Dar dla Pana Prezydenta.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 25-go delegacja rolników z okolic Chorzowa wręczyła p. Prezydentowi Rzeczypospolitej w hołdzie piękny obraz, przedstawiający widok Chorzowa u schyłku XIX stulecia.

Preliminarz budżetowy na rok 1934-35 w Senacie.

WARSZAWA, (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przystąpiono do debaty szczegółowej nad preliminarzem. Budżety p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu, kontroli państwa i prezydjum rady ministrów nie wywołały żadnej dyskusji. Referent budżetu Sejmu senator DRUCKI-LUBECKI zaznaczył m. in., że bibljoteka sejmowa otrzymała w darze od rządu angielskiego zbiór pewnych dokumentów z okresu wojennego i przedwojennego.

Senator WAŃKOWICZ, referując budżet prezydjum rady ministrów, podkreślił doniosłość pracy biura ekonomicznego.

Budżet ministerstwa spraw wojskowych w zastępstwie ciężko chorego senatora Dąbskiego zreferował przewodniczący komisji skarbowo-budżetowej senator POPŁAWSKI. Referent zaznaczył, że dochody preliminowane są o 1 milj. zł. wyżej, wydatki zaś o 61 milj. zł. niżej.

Następnie Izba przystąpiła do dyskusji nad budżetem funduszu pracy, który zreferował senator IWAŃSKI.

Referat budżetu funduszu pracy wygłosił senator IWANOWSKI. Mówca oświadczył, że w okresie 1924 do 1933 skarb państwa wydatkował około 500.000.000 zł. na wypłaty zapomogowe bezrobotnym bez jakiegokolwiek ekwiwalentu dla dobra publicznego. Fundusz pracy wysuwając ideę produkcyjnej walki z bezrobociem, postawił sobie za cel ciągłą ochronę pracy jako elementu twórczego, stanowiącego o przyszłości i potędze państwa.

Wobec tego, że do dyskusji nikt się nie zapisał, marszałek zamknął obrady, wyznaczając posiedzenie na jutro, na godzinę 15-tą.

Oświadczenie Legjonu Młodych w sprawie listu pasterskiego.

W związku z szeregiem zarzutów, jakie przeciwko Legjonowi Młodych skierowane zostały przez Episkopat Polski w ostatnim Liście Pasterskim, Komenda Główna Legjonu Młodych składa nam następujące oświadczenie:

„Legjon Młodych z prawdziwem zdziwieniem napotkał w ostatnim Liście Pasterskim Episkopatu Polski na szereg zarzutów, skierowanych przeciwko działalności organizacji. Zarzuty te dadzą się streścić w trzech następujących punktach:

1) Legjon Młodych „odrzuca Chrześcijaństwo" i ma „nastawienie antykatolickie". 2) Legjon Młodych „stoi na stanowisku komunistycznem" i 3) Legjon Młodych „propaguje wolną miłość".

Dalecy jesteśmy od chęci polemizowania z postawionemi nam w Liście Pasterskim zarzutami, niemniej przeto stwierdzić musimy, że zarzuty te oparte są w swej treści na zupełnej nieznajomości założeń ideowych Legjonu Młodych, gdyż ani na chwilę przypuścić nie możemy, aby je stworzyć mogła zła wola, bądź nieznajomość podstawowych wiadomości o teoretycznych zasadach innych prądów, nie z ideologją Legjonu Młodych niemających wspólnego.

Ową nieznajomość ideologji Legjonu Młodych i mylne interpretowanie jej podstaw przez Dostojne Grono Ks. Ks. Biskupów tłumaczyć musimy świadomie fałszywem ich informowaniem przez czynniki wyłącznie polityczne, wrogie Legjonowi Młodych.

W tym stanie rzeczy jesteśmy zmuszeni do stwierdzenia:

1) Legjon Młodych nie występował i nie występuje przeciwko zasadom chrześcijaństwa, ani też przeciwko Kościołowi Katolickiemu, jako instytucji religijnej. Jedynie polityczna działalność pewnej części kleru, która w żadnej płaszczyźnie nie da się pogodzić z podstawowemi założeniami polskiej racji stanu, spotykała się i spotykać się będzie nadal ze stanowczym sprzeciwem Legjonu Młodych. Sądzimy, że tego rodzaju stanowisko w żaden sposób nie może być uznane za „sprzeczne z zasadami chrześcijaństwa".

2) Jednoznaczne potraktowanie ideologji Legjonu Młodych z doktryną komunistyczną musimy uznać za brak poinformowania o podstawach naszej ideologji Wysokiego Grona Dostojników Kościoła. Stwierdzenie w Liście Pasterskim, że: „bankrutują teorje przez kościół potępione, a więc marksizm, pozytywizm, liberalizm i sprzeczny z Encyklikami i etyką kapitalizm" niejednokrotnie znajdowało swój wyraz w wystąpieniach i publikacjach Legjonu Młodych. To przecież jednak nie stawia nas na stanowisku ideologji komunistycznej. Zasadnicze podstawy teorji komunizmu: materjalistyczne pojmowanie dziejów, negacja idei państwowej, międzynarodowość, a wreszcie uspołecznienie dóbr materjalnych, spotykają się z wyraźnie negatywnem ustosunkowaniem Legjonu Młodych, który przeciwstawia im: idealizm, kult Państwa, państwowy nacjonalizm i upaństwowienie środków produkcji. Trudno również przypuścić, aby głoszona przez Legjon Młodych idea sprawiedliwości społecznej i podnoszenia pracy dla Państwa do najwyższego szczebla wartości społecznych mogła być uważana za sprzeczną z zasadami chrześcijaństwa.

3) Jeśli chodzi o zarzut dotyczący rzekomego „propagowania wolnej miłości", to musimy stwierdzić z całym naciskiem, że zainteresowania organizacji ideowo-politycznej, jaką jest Legjon Młodych, kierowane są przedewszystkiem na zagadnienia wchodzące w zakres tych działań. Dyskutowanie natomiast również i spraw innych, spotykane na łamach prasy Legjonu Młodych, musi być traktowane nie jako chęć ich propagowania, ale jako poświęcanie uwagi kwestjom, niepozbawionym jednak pewnej doniosłości społecznej.

Wierząc, że treść Listu Pasterskiego podyktowana była troską o zachowanie w społeczeństwie polskiem ducha chrześcijańskiego, trudno nam jednak nie podkreślić niesprawiedliwości, jaka dotknęła Legjon Młodych skutkiem błędnej oceny naszego stanowiska. Nazwiska tak poważnych Dostojników Kościoła, jak Ks. Kardynała Hlonda i Ks. Ks. Biskupów Szelążka, Kubiny, Okoniowskiego i Gawliny zmuszają nas do wyrażenia przekonania, że opinja ich zawarta w Liście Pasterskim, o organizacji, której pierwszym i jedynym Członkiem Honorowym jest Marszałek Piłsudski, a jednym z pierwszych senjorów był ś. p. Biskup Bandurski — opiera się jednak naprawdę na nieporozumieniu.

(—) Komenda Główna Legjonu Młodych.

Inauguracja siedziby Akademji Literatury, oraz dekoracja odznakami „Polonia Restituta" członków Akademji.

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 17-ej odbyła się inauguracja siedziby własnej Polskiej Akademji Literatury w pałacu Potockich przy Krakowskiem Przedmieściu, połączona z wręczeniem odznak orderu Polonia Restituta Wacławowi **Sieroszewskiemu** (wielka wstęga, Wacławowi **Berentowi** (komandorja). Leopoldowi **Staffowi** (komandorja) i Karolowi **Irzykowskiemu** (krzyż oficerski), — oraz z wręczeniem nagrody Polskiej Akademji Literatury dla młodych, w wysokości 3,000 zł., za powieść „Zazdrość i medycyna". p. Michałowi **Choromańskiemu**. — Dekoracji dokonał premjer **Jędrzejewicz**, w obecności p. ministra oświaty **Wacława Jędrzejewicza**, nagrodę zaś wręczył laureatowi prezes Akademji Wacław **Sieroszewski**.

Podczas uroczystości, poza p. premjerem i p. ministrem oświaty byli obecni: minister komunikacji **Butkiewicz**, wiceminister ks. prof. **Żongołłowicz**, b. minister **Miedziński**, członkowie Polskiej Akademji Literatury. przedstawiciele władz i zaproszeni goście ze sfer literackich, artystycznych i wydawniczych. Obecny był również bawiący w Warszawie prezes Pen-Clubu Rumuńskiego p. Wiktor **Eftimiu**.

Federacja P.Z.O.O. w Święcianach protestuje przeciwko prześladowaniu Polaków w Litwie.

Odbyło się w Święcianach plenarne zebranie Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny pow. święciańskiego, na którem reprezentowane były: Związek Oficerów Rezerwy, Związek Podoficerów Rezerwy, Zw. Rezerwistów, Związek Inwalidów Wojennych R. P. i Legja Inwalidów. Na wstępie omawiano sprawę ucisku Polaków przez Litwinów, w związku z czem powzięto następującą rezolucję.

„Powiatowa Federacja P. Z. O. O. zrzeszająca 1400 członków powiatu święciańskiego na zebraniu w dniu 24 lutego br. w Święcianach, doceniając historyczną przeszłość kilkowiekowego zgodnego współżycia Narodu Polskiego i Litewskiego i przeżytej wspólnie ciężkiej niewoli carskiej — protestuje przeciwko obecnemu stanowi, jaki zaistniał na terenie Państwa Litewskiego w stosunku do naszych braci Polaków, którzy za pielęgnowanie języka polskiego zostali niewinnie wtrąceni do więzienia.

Tak czynili siepacze carscy z najwierniejszymi synami Polski i Litwy.

Biorąc powyższe pod uwagę, my rezerwiści zamieszkali na terenie powiatu święciańskiego zwracamy się do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z prośbą o poczynienie odnośnych kroków w celu zapewnienia naszym braciom zamieszkałym na Litwie, warunków normalnego bytowania tak gospodarczego jak i kulturalnego".

Treść rezolucji przesłano władzom nadrzędnym organizacyj.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Rozmowa literatów.

W jednej z kawiarń wileńskich, powiedzmy odrazu u Rudnickiego, siedzieli dwaj literaci wileńscy i zabawiali się rozmową. Byli to ludzie inteligentni, a przytem znający się na wylot, unikali więc takich słów, jak „żagle duszy", „kolektywne sumienie", „wymysł ekspresji", „postulat", „sofizm", „eklektyczny", „narkozujący się snob" i t. p. a la Pitigrilli, ale rozmawiali swobodnie, choć nie bez tonu pewnej wyższości w wzajemnym do siebie stosunku.

Gdy w pewnym momencie dyskusja się urwała, ponieważ temat ostatniej „Środy" był gruntownie wyczerpany, a do następnej trzeba było czekać kilka dni, zapytał literat A.:

— Czy znasz opowieść o bezsenności żony maharadży? Rzecz autentyczna.

— Nie, nie znam — odparł literat B. i pomyślał: „Gdzie on to ukradł?"

Literat A. jednak, nie zamierzał robić z tego tajemnicy i zaczął opowiadać:

— W Indjach żył maharadża, bogatszy niż król Midas. Miał złoto, klejnoty, konie, słonie, auta i samoloty w ogromnych ilościach. Miał oczywiście także żonę...

— Tego i najbogatszy nie może uniknąć -pomyślał z odcieniem melancholji literat B., zachował jednak tę uwagę zazdrośnie dla siebie, postanawiając ją wyzyskać w najbliższej powieści.

— Źle mówię żonę — poprawił się literat A. — Miał siedem żon, ale ostatnia z nich była najpiękniejszą. Niestety kobieta ta, mimo całej doskonałości, miała pewną wadę...

— Moja ich nie ma — pomyślał literat B. i roześmiał się tak gorzko że z ciastek stojących na stole opadł lukier.

— Mianowicie cierpiała na bezsenność— ciągnął dalej literat A. — Maharadża więc czynił wszystko, by ją wyleczyć. Ponieważ był bardzo zajęty, jak wszyscy ludzie, którzy nic nie robią, a bezsenność ukochanej żony przerywała mu spoczynek, czynił największe wysiłki, aby tę straszną chorobę zwalczyć.

Wszystkie nowoczesne środki i odkrycia, które sprowadzają sen, dostarczano jego żonie wagonami. Napróżno. Ani weronal, ani opium, morfina, ani chloralhydrat, nie mówiąc o innych — nie pomagały. Nie pomógł lekarz, który jej zastrzyknął bakcyle senności, nie pomógł sprowadzony z Europy, profesor Freud, który badał jej stany podświadome. Zblamował się inny uczony, który kazał jej trzysta razy powtórzyć zdanie: „już śpię", nie poskutkowały zimne okłady ani moczenie nóg w zimnej wodzie. Wagony ciemnego piwa sprowadzone z Monachjum, za radą pewnego wiecznie śpiącego wielkorządcy maharadży sprawiły, że nieszczęsna przytyła tylko cokolwiek, ale o zaśnięciu nie było mowy. Te same ilości tokajskiego wina, zaaplikowane jej za namową dowódcy gwardji na dworze, dały tylko ten efekt, że nabrała więcej temperamentu, którego zanik obserwowano po piwie.

Wkońcu dowiedziała się o tem wszystkiem banda oszustów z Europy. Postanowili oni sprzedać maharadży łóżko królowej Saby, nabujawszy go przedtem, że właśnie ta królowa sypiała najlepiej i że to łóżko ma cudowne właściwości usypiania najoporniejszych.

— No i co? Zasnęła? — zapytał literat B.

— Owszem, zgadłeś — odparł literat A. —Zasnęła. Jednakże nie łóżko sprawiło ten cud.

— A więc co?

— W łóżku, pod poduszką, znalazła książkę, zapomnianą tam przypadkowo przez ostatniego właściciela. Gdy przeczytała pierwszą kartkę zasnęła jak kamień.

— Cóż to była za książka?—zapytał literat B, któremu zrobiło się trochę nieswojo.

— To była twoja ostatnia powieść — powiedział z należytą powagą kolega A. i zawoławszy kelnera zapłacił dwie pół czarne, wychodząc z założenia, że za takie dowcipy należy dopłacać słuchającemu.

Wel.

Król Leopold III składa przysięgę.



Na uroczystem posiedzeniu obu izb parlamentu nowy król Belgów Leopold III złożył przysięgę.

Zdjęcie nasze przedstawia moment, w którym Leopold III podniósłszy rękę wygłasza tradycyjną formułę przysięgi: „Przysięgam iż przestrzegać będę konstytucji i praw narodu belgijskiego oraz bronić nienaruszalności terytorjum". Na prawo — zajmują miejsca ks. Karol, królowa wdowa Elżbieta, królowa Astrid, a obok niej ks. następca tronu Baudoin i ks. Józefina Szarlota.

Depesza prezyd. Einbunda

WARSZAWA. (Pat). P. minister opieki społecznej i prezes t-wa polsko estońskiego dr. Stefan Hubicki otrzymał od p. Einbunda. b. naczelnika państwa Estonji i przywódcy wycieczki estońskiej następującą depeszę z Turmont:

„Przekraczając granicę Polski wspominamy ze wzruszeniem dni przebyte pod Pana wyjątkowo serdeczną opieką. Prosimy o przyjęcie i wyrażenie T-wu Polsko-Estońskiemu i Władzom Polskim serdecznych podziękowań".

Rektor uniwersytetu kowieńskiego o roli Polski nad Bałtykiem.

RYGA. (PAT). — Prasa litewska podaje obszernie treść przemówienia rektora Michała Romera, wygłoszonego na święcie estońskiem w Kownie. Według relacji „Lietuvos Aidas", rektor Romer miał między innemi powiedzieć co następuje:

„Nieszczęśliwe ułożenie się stosunków pomiędzy Polską a Litwą uniemożliwia poważne uregulowanie stosunków w państwach bałtyckich i dlatego idea związku państw bałtyckich pozostała dotychczas w dziedzinie marzeń. Ostatnie jednak wypadki w Europie, specjalnie zaś nawałnica naciągająca ze strony niemieckiej, jak również niezwykle aktywna i giętka polityka polska daje nadzieję, że Polacy zrozumieli konieczność usunięcia bałkańskiego stanu w odniesieniu do Litwy. Każdy krok w tym kierunku będzie z radością powitany. Będzie to stanowiło ogromny postęp w tej dziedzinie pacyfikacji i normalizacji stosunków w tej części Europy. Unormowanie tych stosunków będzie potężnym ciosem zadanym polityce niemieckiej „Drang nach Osten". Polska, pogodzona z członkami związku państw bałtyckich, będzie mogła odegrać rolę środkowego ogniwa pomiędzy południową Europą a państwami bałtyckiemi. Stanowisko Polski byłoby nadzwyczaj doniosłe i pełne zaszczytu. Polska w środku Europy mogłaby odegrać decydującą rolę a związek państw bałtyckich mógłby być jednym z jej elementów. Jest to bardzo ważny regjonalny problem europejski, mający wszelkie możliwości rozwoju i piękne perspektywy".

Notatki z Polski i ze świata.

— WYSTAWĘ RĄK W PARYŻU urządził znany tam fotograf Manuel. Zgromadził on fotografje rąk wybitnych polityków, literatów, artystów i sportowców. Między innemi figurują na wystawie fotografje rąk prezydenta Doumergue'a i Paul Boncoura. Pod każdem zdjęciem rąk umieszczony jest „psychologiczny portret" ich właściciela z określeniem charakteru według zasad chirologji.

— ASFALT SOWIECKI ma być importowany do Polski. Dotychczas był on sprowadzany z Ameryki i Rumunji. W pierwszym wypadku okazał się za drogim, w drugim — nietrwałym. Już w przyszłym miesiącu nadejdzie do Polski pierwszy transport asfaltu sowieckiego, wydobywanego w okolicach morza Kaspijskiego. Będzie on użyty do budowy dróg w rozmaitych połaciach naszego kraju.

Sowiety złożyły także ofertę na dostarczenie asfaltu pod budowę jezdni w Warszawie.

— REKIN W ŚLEDZIACH. Pewien kupiec w Gdyni nabył beczkę śledzi wprost ze statku, przybywającego z rybami z Norwegji. Po rozładowaniu beczki okazało się, że w śledziach znajduje się młody rekin. Oddano go do stacji morskiej w Gdyni.

— WISŁA RUSZYŁA w samym górnym biegu. Spływająca gęsta kra utworzyła 4-kilometrowy zator pod Nieszawą, tak że zachodzi możliwość wylania rzeki.

— AMERYKAŃSKIE SAMOLOTY mają być dostarczone przez lotnicze zakłady „Curtiss" St. Zjednoczonych dla Rosji Sowieckiej. Została już zawarta odpowiednia umowa. Zamówienia sowieckie na samoloty (i części zamienne) sięgają 2 i pół miljona dolarów.

— WILLE NA HELU są w niebezpieczeństwie z powodu ostatnich huraganów i burz. Woda potworzyła na półwyspie wyrwy. Podmyte są wille „Promienna" i „Sielanka" i to tak poważnie, że grożą osunięciem się. Urząd Morski w Gdyni wydał właścicielom zagrożonych will worki z piaskiem w celu przynajmniej doraźnego zabezpieczenia przed runięciem.

Rozbukane fale uszkodziły również pomosty mola na cyplu półwyspu helskiego.

— BUDOWA „DOMU HARCERSKIEGO" W WARSZAWIE ma być rozpoczęta na wiosnę bieżącego roku. Na czele Komitetu budowy stoi p. Prezydentowa Mościcka. Państwowy Urząd WF. i PW. przyobiecał na ten cel plac u zbiegu ulic Łazienkowskiej i Myśliwieckiej. Nowowzniesiony „dom" ma pomieścić biura wszystkich naczelnych instytucyj harcerskich, jak również świetlice i archiwum.

— CHIŃCZYK CHIŃCZYKA postrzelił pod Jasłem. Obaj: Ksu-Jo-Chung i Kon-Tsing-Jo zajmowali się sprzedażą wyrobów chińskich po wsiach. W lesie niedaleko Jasła w czasie sprzeczki Kon-Tsing-Jo strzelił do towarzysza ztyłu z rewolweru, trafiając go w szyję. Chciał w ten sposób pozbyć się wierzyciela, któremu był winien 750 zł. Rannego Chińczyka przewieziono do szpitala, zdrowym zajęła się policja.

— PRZEŚWIETLANIE MASZYN promieniami Roentgena dokonywują w Instytucie Dieslowskim w Leningradzie w celu stwierdzenia defektu. Nowy ten sowiecki wynalazek oddaje kolosalne usługi technikom, którzy nie potrzebują teraz rozmontowywać maszyn, by ujawnić niedokładności, braki i t. d. Zyskuje się przez to dużą oszczędność na czasie i w pracy.

Części żelazne i stalowe do 80 mm, a aluminjowe do 250 mm. — są prześwietlane bez żadnej trudności.

amik.

60 ofiar w katastrofie kolejowej.

PITTSBURG, (Pensylwanja). (PAT). — Pociąg pasażerski, idący z pełną szybkością wykoleił się. Lokomotywa, tender i jeden wagon spadły z wiaduktu. Dwa wagony sypialne i jeden wagon restauracyjny pozostały na szynach. Jeden wagon pulmanowski przewrócił się. Wypadek został spowodowany przez złe nastawienie zwrotnicy. Około 40 osób odniosło rany, zaś 20 zostało zabitych. Śnieżyca i silny mróz utrudniają akcję ratunkową, zwiększając cierpienia rannych.

PITTSBURG, (PAT). — Według oficjalnych danych, w katastrofie kolejowej utraciło życie 7 osób a 40 jest rannych, w tej liczbie 25 ciężko rannych.

Żarówki nie lubią światła...

Jestem raczej wrogiem t. zw. pożytecznych wiadomości, mimo że Chesterton tak pięknie ich broni. Przeważnie jest to tylko zachwaszczanie sobie głowy rzeczami, które nigdy w życiu nie przydadzą się, a „miejsce zajmują". Te informacje jednak, które chcę podać o żarówkach 1-o dotyczą kieszeni każdego z nas, 2-o może kiedyś jakąś usługę jednak oddadzą.

Na początek trochę kalkulacji. — Banka szklana do żarówki kosztuje 14 groszy, drucik molibdenowy — 10 gr. Inne części, robocizna, koszta handlowe, świadczenia i t. p. razem wzięte nie wyciągną ceny żarówki wyżej nad 65—75 gr. kosztów własnych, zakładając, że fabrykant żarówek wszystko to musi kupić i komuś jeszcze dać zarobić. Ale wyobraźmy sobie wielki, potężny, nowocześnie zorganizowany kartel żarówkowy. Własne huty szklane, kopalnie, przemysł metalurgiczny, świetnie zorganizowany aparat który kupuje tylko niektóre surowce, nie ma innych kosztów, niż faktyczne własne, a gotowemi żarówkami może tak manewrować, że kupcy i konsumenci będą zdani na jego łaskę i niełaskę. Takie kartele istnieją w każdej prawie branży.

W „Die Tat" pisał swego czasu Ferd. Fried o zapowiedzi zniżki cen szeregu artykułów. Skąd raptem taka ofiarność pp. fabrykantów. A stąd, że trzeba było wzmocnić kurczący się popyt — zniżyć ceny można zaś było tam, gdzie zysk wynosił... tysiące procent... Oto zestawienie:

		Koszta wytw.	Cena sprzedaż
Żarówka	mk.	0,10	1.50
Gramofon		12.—	120.—
Płyta gramofon.		0.35	3.50

Po tych ciekawych zdaje się cyfrach przejdźmy do historji, którą czyta się „jak powieść". Wychodzi w Polsce od roku ub. „Merkuryusz Polski Ordynaryjny". Jest to wznowienie najstarszej, bo w 1661 r. założonej gazety polskiej. Tam to można wyczytać różne ciekawe rzeczy.

Cały niemal przemysł żarówkowy w Europie jest skartelizowany w „Phoebus - Kartell", a stało się to prośbą i groźbą, czego przykład będzie niżej. Nasi... Prometeusze, dawcy światła, dobroczyńcy ludzkości mają w ręku wszystko, tak jak tośmy sobie na początku omawiali. Złotodajny interes jest zorganizowany. Łup, haracz ściąga się bez pardonu, a dzieli się między swoich sprawiedliwie: każdemu tyle, ile by mógł odebrać, gdyby nie dać dobrowolnie...

Drobniejsze rekiny, albo szczupaki też lecą na żerowisko. Cóż kiedy siła organizacji większa: — albo trzeba się wkupić do stada, jeśli pozwolą, albo uledz w nierównej walce. I tak gdy powstała u nas, na Śląsku fabryka żarówek „Helios" produkująca taniej i obsługująca rynek intensywnie, zdenerwowany kartel zaproponował „szlamę". Ślązaki się uparły: — nie! Wybuchła wojna.

Któż z nas nie widział tego cudacznego potworka grożącego naszym oczom i obżerającego się prądem elektrycznym? „Prądożerca" terroryzuje całą Europę, dociera i dalej. Nie kupujcie tanich żarówek, bo są złe, marnują prąd i psują wzrok... — Otóż przy dzisiejszej standaryzacji fabrykatów nie sposób wykazać w cyfrach mających praktyczne znaczenie, jakichkolwiek różnic między żarówkami. Może jakaś firma robić specjalne. „higjeniczne" — zgoda ale motywować „lepszość" oszczędnością gospodarczą, to jeden z tych szczytów blagi, których dziesiątki demaskujemy codzień, a których setki wymuszają na nas haracz środkami zorganizowanemi. Jedyny więc sens miljonów, wydawanych przez kartel na ogłoszenia z „prądożercą", to — żarówki takie są złe bo nie skartelizowane...

Jakże walczył kartel z „Heliosem". Zarabiając tak fantastycznie mógłby łatwo zarżnąć konkurencję zniżką cen. Dobrze, ale potem publiczność zbuntuje się, nie zechce zgodzić się na dawne ceny... Cóż się robi? — Wypuszcza się żarówki „Tantris" — efemerydy jeszcze tańsze, mają one poderwać na rynku „Heliosy", same skazane są na ostrzał „prądożercą", a po upadku konkurencji, urwie się nędzne życie i „Tantrisów". Pozostaną na placu tylko żarówki „drogie ale dobre".

Zaczęła się licytacja cen na zniżkę, ku rozpaczy sprzedawców: coraz to nowe niespodzianki przynosiły straty i uniemożliwiały jakąkolwiek kalkulację. Punkt kulminacyjny był taki: firma „Helios" osłupiała ze zdumienia, przeczytawszy pewnego dnia, że ktoś sprzedaje „tantrisy" po cenach „Heliosów", zaś „Heliosy", jeszcze taniej... Ktoś wykupywał „Heliosy" i oddawał je taniej niż firma? — Tego już było za wiele. Machinację kartelu wyjaśniono. Dyr. Natanson powędrował do więzienia.

Ta historja pouczyć powinna zahukanego „naszego człowieka" ile można inscenizować w życiu gospodarczem. „Heliosy" tańsze od „Heliosów" „Tantrisy" zwalczane przez własny koncern... Nie należy potem dziwić się jakiejś — minimalnej zresztą — konkurencji „Osram" z „Tungsram" czy „Philipsem". Te rzeczy układa się z góry...

A robi się to tak sprytnie, że nawet aparat państwowy staje nieraz bezradny. Rekiny wykręcają się np. notorycznie od podatków. Jak się to robi? — Otóż każda taka firma w danem państwie jest „krajowa". Krajowość polega na tem, że na miejscu... montuje się sprowadzone elementy. Części składowe, oczywiście „kupuje się za granicą". Pociąga to „ogromne koszta" i firma jest zawsze „u progu ruiny". Czy trzeba dodawać, że to wszystko jest inscenizacja? Że „ogromne koszta i wydatki" wędrują przez granicę państw tylko na papierze? Żarówki, światło, to bajeczny interes. Ale ograniczone państwo z nieograniczonym, bo międzypaństwowym kartelem gra w beznadziejną ciuciubabkę. Doskonale opłacani (jest, jest z czego...) buchalterzy wykażą zawsze, że „u nas tu nędza. O tamci, za granicą, to dopiero zarabiają. Niestety, taki los naszej Ojczyzny..."—Zagraniczni buhalterzy mówią to samo swoim władzom skarbowym... Proszę bardzo, kto tu znajdzie jakąś nieścisłość, jakąś niedomogę w tej świetnej maszynerji, w tej pompie do pompowania złota z miljonów na rzecz genjuszów, którzy pojęli co to znaczy organizacja?...

Oczywiście zdarza się, że coś gdzieś idzie nieskładnie. Wtedy — pieniądze. Tenże „Merkurjusz Ordynaryjny" opowiada szczegółowo: Była jakaś redakcja, która nie zamieszczała „prądożercy", znalazła się firma nieskartelizowana, która zażądała publicznego sprawdzenia jakości żarówek kartelowych i niekartelowych. — Jakież trudności wynikły, jak trudno było doprowadzić do tego prostego zdawałoby się doświadczenia! A kiedy wreszcie fotometr wykazał... blagę kartelowej reklamy i przedstawiciel owego pisma złożył w redakcji opatrzony podpisami świadków opis demonstracji — następnego dnia ukazał się w druku nie artykuł, ale... „prądożerca".

„Tak to bywa, bywa, bywa" — mówi legjonowa piosenka. Porozumiejmy się. Te niesamowite historje podaję tu na wiarę. Gdyby być tak wszechpotężnym, by móc wniknąć w te dobrze kryte sprawy, to okazałoby się może niejedno nieścisłe, ale że wypłynęłyby rzeczy jeszcze ciekawsze — w to nie wątpię. Ile i jak z nas łupi P. T. Organizacja, możemy ocenić dopiero przy zestawieniu z cenami wyrobów japońskich. Ceny te, wcale nie dumpingowe, są w stosunku do naszych śmiesznie, nie do wiary niskie. Ale o tem kiedy indziej.

jim.

——oOo——

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

O krok od strasznej śmierci.

W chutorze Mańkowicze, gm. twereckiej omal nie pogrzebali żywcem 32-letniego Grzegorza Iwanowa, bogatego gospodarza. G. Iwanow od kilku dni wpadł w letarg i w śpiączce przeleżał trzy dni, a mianowicie 23, 24 i 25 b. m. W dniu 26 b. m. rodzice Iwanowa zamierzali go pochować, gdyż uważali, że syn zmarł. Sprowadzili już trumnę, sprowadzili popa, zamówili mogiłę. Traf chciał, że w dniu tym przybył do wsi lekarz wojskowy, który zaciekawił się wypadkiem. Po zbadaniu lekarz stwierdził, iż Iwanow jest w stanie letargu. Wobec takiego orzeczenia lekarza cofnięto zarządzenia pogrzebu i rodzina z niecierpliwością oczekuje przebudzenia się Iwanowa.

Dzisna prosi o ulgi.

Dn. 13.II.34 r. delegat m. Dzisny p. A Szulman złożył na audjencji u p. wicewojewody Jankowskiego petycję swoich mocodawców do Min. Skarbu o zrewidowanie dotychczasowego wymiaru podatków od lokali i nieruchomości w Dziśnie, prosząc o poparcie. P. A Szulman przedstawił p. wicewojewodzie wyjątkowo ciężką sytuację materjalną Dzisny, która konjunkturalnie w stosunku do czasów przedwojennych zmieniła się kontrastowo.

Dzisna przed wojną osiągała wiele korzyści materjalnych z żeglugi i transportu rzekami Dźwiną i Dzisną; była też miastem powiatowem, czyli siedzibą wielu władz; nadto Dzisna dysponowała dużą i zasobną okolicą, która korzystała z usług gospodarczych miasta; wreszcie Dzisna po traktacie Ryskim została odsunięta daleko od kolei 38 klm.). A więc wszystkie czynniki, które stworzyły i powodowały rozwój miasta. Dzisna utraciła i stała się przysłowiowo upadającem i biednem miastem.

Dla ilustracji — Dzisna z 14 tys. mieszkańców liczy obecnie koło 5 tys., z 1200 domów liczy obecnie 847 (w tem przeszło 50 piętrowych stoi bez użytku); mieszkania często wydzierżawia się bez czynszu, za samo opalanie, celem ochrony budynku od ruiny.

Traktowanie więc Dzisny wodle stosunków przedwojennych a nie faktycznie panujących jest wielce niesprawiedliwe i rujnujące jej mieszkańców.

P. Wicewojewoda, znając dokładnie wyjątkową sytuację Dzisny, udzielił tej sprawie swego poparcia, przesyłając zarazem petycję według przynależności do Izby Skarbowej w Wilnie dla dalszego biegu.

We czwartek dnia 22 lutego br. p. A. Szulman został przyjęty przez Prezesa Izby Skarbowej p. Ratyńskiego, który przyznał słuszność petycji i zaznaczył, że swego czasu podejmował w tej sprawie starania w Min. Skarbu. Obecnie przyrzekł p. Prezes Ratyński ponownie poprzeć tą sprawę w Min. Skarbu. Jednocześnie p. Prezes Ratyński podkreślił, że poszczególni podatnicy mogą składać do tut. Izby Skarbowej indywidualne podania **o ulgi podatkowe**, które będą rozpatrywane szczególnie przychylnie.

Wogóle zaznaczyć należy, że władze mają pełnię zrozumienia dla wyjątkowo ciężkiej sytuacji Dzisny.

Samolot „Społem"

Związek Spółdzielni Spożywców podjął inicjatywę zakupienia przez spółdzielczość spożywców płatowca i przeznaczenia go do międzynarodowych zawodów okrężnych do koła Europy zwanych Challeng'em, których zaszczyt zorganizowania w r. b. przypadł Polsce. Spółdzielcy może więcej od innych doceniają potęgę i potrzebę rozwoju lotnictwa, będącego najbardziej nowoczesnem przejawem tężyzny i zdolności twórczej poszczególnych narodów. Nic więc dziwnego, że inicjatywa w tej sprawie znalazła szeroki oddźwięk w całej społeczności spółdzielczej rozrzuconej po całej Polsce. Poza centralnym „Komitetem Budowy Płatowca" w Warszawie, powstał cały szereg komitetów lokalnych w innych miastach, a między innemi i w Wilnie.

Komitet wileński przedewszystkiem uchwalił zwrócić się z apelem do wszystkich spółdzielni Spożywców na Wileńszczyźnie, aby ze swoich czystych nadwyżek przekazały pewne sumy na budowę wspomnianego płatowca, i przystąpiły do kolportażu odpowiednich znaczków pomiędzy swoimi członkami. Komitetowi chodzi nietylko o zebranie wyznaczonej kwoty pieniężnej, której uzyskanie zdaje się być więcej niż pewne, lecz również o gorące zainteresowanie tą akcją jak najszerszego ogółu spółdzielczego.

Akcja bowiem powyższa poza ambicją narodową ma świadczyć również o ambicji i żywotności ruchu spółdzielczego i o jego dążeniach i ideałach. Że akcja powyższa jest popularna wśród tutejszych spółdzielni, najlepiej świadczy fakt, iż na samą wieść o utworzeniu komitetu, cały szereg spółdzielni zaofiarowało swoją pomoc i współpracę. Pierwsze miejsce pod tym względem najprawdopodobniej zajmie Spółdzielnia Pracowników Więzienia na Łukiszkach, która na rzecz budowy płatowca przekazała z czystej nadwyżki kwotę zł. 150.

Paryż na wiosnę.



Biała sukienka popołudniowa i błękitny płaszczyk.

84 : 16.

Ostateczne wyniki wyborów do rad gminnych w **powiecie wilejskim**, które definitywnie zostały ukończone w dniu 24 b. m., przedstawiają się jak następuje: na ogólną liczbę wybranych radnych 220 we wszystkich 12 gminach powiatu wilejskiego z listy B. B. W. R. przeszło 185 kandydatów, zaś z list opozycyjnych — 35. Stosunek procentowy radnych B. B. W. R. wynosi 84%, zaś radnych opozycyjnych — 16%.

Trojaczki.

We wsi Szczepanowo, gm. gruzdowskiej 36-letnia Kazimiera Borowiczowa powiła trojaczki, 2 dziewczynki i chłopca. Niemowlęta cieszą się dobrem zdrowiem.

Z pogranicza.

WIOSENNE MANEWRY ARMJI LITEWSKIEJ ODBĘDĄ SIĘ NA POGRANICZU POLSKIEM.

W miesiącu kwietniu r. b. w okolicach Olity na pograniczu litewsko-polskiem odbędą się doroczne wiosenne manewry armji litewskiej.

W manewrach tegorocznych po raz pierwszy wezmą udział zmotoryzowane części bojowe oraz dwie nowe eskadry niszczycielskie wraz z dywizjonem balonów obserwacyjnych.

OFIARY.

Ku uczczeniu nieodżałowanej pamięci Wacława Szaniawskiego na wpisy dla niezamożnych uczenic gimn. Orzeszkowej — Irena i Wł. Jakowiccy — 20 zł.

„Głodomorki".



Uczestniczki „pochodu głodomorów" na ulicach Londynu.

Tragedja kleptomanki.

Przed kilku dniami do sklepu jubilerskiego Malinowskiego przy ulicy Zamkowej przyszła jakaś elegancko ubrana pani i wyraziła chęć nabycia złotego zegarka. W pewnej chwili jeden z pracowników firmy spostrzegł, iż klijentka wyjęła z gablotki wartościową bransoletkę i szybko schowała ją do swej mufki. Pracownik nie spuszczał już oczu ze złodziejki i w chwili gdy usiłowała wyjść ze sklepu zatrzymał ją.

W czasie rewizji oprócz bransoletki znaleziono również w mufce książeczkę czekową P. K. O. należącą do jakiejś innej osoby.

Zawezwano posterunkowego celem zatrzymania winnej. Zanim jednak przybył posterunkowy kobieta dostała krwotoku, wobec czego do chorej zawezwano pogotowie ratunkowe, które się nią zaopiekowało.

Jak się następnie wyjaśniło nie była to wcale złodziejka, lecz żona pewnego dobrze sytuowanego urzędnika, chora na kleptomanję. (e)

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dn. 27 lutego za 100 kg. parytet Wilno

Ceny tranzakcyjne: Żyto II st. 14,40 — 15,21. — Jęczmień na kaszę zbierany 14,82—15,50. Owies zadeszczony 13. Mąka pszenna 4—0 A luks. 34,75 — 35.

Ceny orjentacyjne: Żyto I st. 15,50 — 15,75. Pszenica zbierana 20 — 21. Jęczmień browarniany 16 — 16,25 Owies st. 14 — 14,50 Mąka pszenna 4—0 A luks. 34,75 — 37,50. Mąka żytnia 55 proc. — 24 — 25, mąka żytnia 65 proc. — 20 — 21, sitkowa 17 — 17,50. razowa 17,50 — 18. Otręby żytnie 9,50 — 10. Pszenne grube 13,50 — 14. Pszenne cienkie 11,50 — 12, jęczmienne 9. Kasza gryczana 1—1 palona 45, kasza gr. 1—2 pal. 43, biała 42. Kasza perłowa pęcak Nr. 2 — 25, perłowa Nr. 3 — 31, owsiana 45. Gryka zbierana 21 — 22. Ziemniaki jadalne 6.75 — 7,25. — Siano 5,50 — 6. Słoma 3,50 — 4. Siemię lniane bas. 90 proc. 44,75 — 45.25

Za 1000 kg. f-co st. załadow. — Kądziel horodziejska — 974,25 — 1017.55. — Inne gatunki lnu — bez zmian.

Słuszne zarządzenie.

Budynki frontowe nie mogą szpecić ulicy.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik, w którym wskazuje na obowiązujące przepisy budowlane w zakresie zezwoleń na budynki frontowe.

Władze administracyjne mogą zabronić wzniesienia budynku w sposób szpecący lub zniekształcający ulice, place i t. p. W razie wzniesienia budynku bez pozwolenia władze zażądać mogą wykonania pewnych zmian w budynku, gdy zniekształca on lub szpeci ulicę, plac, wygląd miejscowości lub krajobrazu, w wypadkach zaś gdy zeszpecenie lub zniekształcenie nie może być usunięte w drodze przeróbek — powołana władza zarządzić może nawet rozebranie budynku.

KINA I FILMY.

KIEPURA I FILM.

(„Zdobyć cię muszę" — „Helios").

Pamiętamy wszyscy pierwszy film Kiepury. Było nam po nim trochę nieprzyjemnie. Pełna osobliwego uroku Brygida Helm, wspaniałe zdjęcia z Neapolu i okolic, pyszne efekty słońca, drzew, cieni zarośli liścia stych sylweta Brygidy wśród krzewów. „Wytworne" towarzystwo, arystokracja, czy plutokracja, i na tle tego wszystkiego Kiepura, jakiś, nasz, polski „Jasio", trochę drewniany, nieruchawy, sztuczny. Tylko śpiewem podbijał.

Potem inny film. Ale tu już oprawili go w ramy daleko właściwsze. Zamiast sentymentalnego dramatu, dali wesołą, kpiarską farsę, żywą, bardzo nowoczesną. — „Tempo! Tempo! Tempo!"

Bardzo dobrze, ale jeszcze nie to, co trzeba. Jeszcze wszystko robiono za Kiepurę. On tylko śpiewał i bardzo niewiele czynił pozatem. Dopiero dziś, dopiero w ostatnim, aktualnym filmie wydobyto z niego, jeśli nie pełnię jego możliwości w danym kierunku, to przynajmniej najważniejsze z nich. Kiepura obecny, a Kiepura z filmu „Neapol śpiewające miasto" — to ogień i woda. Ten niesłychanie żywy, pełen temperamentu, młody człowiek, niczem nie przypomina owej drewnianej kukły, nakręconej i śpiewającej, z tamtego filmu. Co za skok w wyrobieniu aktorskiem i wszelkiem innem, wewnętrznem i zewnętrznem. Prawda — reżyser. Oczywiście, reżyserowi można zawdzięczać tu dużo, ale zalety, które Kiepura tutaj wykazuje są już jego własnością i bez odpowiednich zdolności, nie mógłby się niemi wykazać. Większość scen z świetnym Lucien Baroux, to są mistrzowskie niemal, jeśli idzie o wyraz, o charakterystyczność obu postaci, —duety aktorskie. Reżyser, reżyser, pan i władca filmu — powiadamy. Tak, ale i aktor, w którego danem emploi, są takie możliwości.

Opracowano też odpowiednio farsę. Kiepura śpiewa w niej co chwila, ale nie ma to nic wspólnego z temi, np. amerykańskiemi sztuczydłami, w których aktorzy, śpiewacy, drą się naprzemian, trzeba, czy też nie trzeba, jest sens, czy niema sensu. Tu śpiew Kiepury jest osią akcji i towarzyszą mu przekomiczne, kapitalnie zrobione, momenty farsowe. Czy to jest próba, czy też wabienie wdzięcznej nieznajomej, prowokowanie policji do otwarcia hotelowego pokoju, koncert w pływalni, wszędzie ten potężny, upajający (rzadko to słowo jest trafniej zastosowane) śpiew, jest zasadniczym czynnikiem, on decyduje o biegu akcji, on dokonuje jej najważniejszych zwrotów, rozwiązań, aż do ostatecznego włącznie.

A potem typy — cała galerja typów, wycieniowanych, lub naszkicowanych tylko ale jak świetnie! Jakże to żyje w tych mocnych rysach charakterystycznych, jaka sumienność i precyzja scenarjusza, czy reżyserji albo obojga naraz. Niebrak i charakterów, które są również i bardziej szkicowe i pełniej narysowane i narzucone zlekka i w mocnych rysach. A jaka lekcja umiejętności stawiania postaci na odpowiedniem tle, najwłaściwszego ich oświetlania. Gdyby pp. Waszyńscy, Szapirowie, Gardanowie i t. p., mogli się czegokolwiek wogóle nauczyć, ten jeden film mógłby być świetną dla nich szkołą. Kończę, bo nie mam już miejsca, lecz mógłbym jeszcze napisać o pozostałych walorach tego filmu w tym sensie conajmniej drugie tyle. (sk)

„KATARZYNA WIELKA"

(Pan).

Elżbieta Bergner jest już prawie weteranką sceny niemieckiej. Jako młodziutkie dziewczątko, mimo swojej drobnej postaci, niebardzo daje pozory prawdy. Jako Katarzyna Wielka, osoba dość pełnej tuszy, (nietylko w późniejszym wieku), to kurczątko jeszcze mniej jest przekonywujące. Zakres możliwości tej, słynnej zresztą artystki wydaje się dosyć ograniczony i wystąpienie jej w danej postaci, da się nieporozumieniem, czasem dość śmiesznem nawet.

Wogóle, film jest pełen nieścisłości historycznych. Imponuje tylko jego oprawa dekoracyjna, istotnie bardzo okazała. Z wykonawców efektowny jest Douglas Fairbanks młodszy, jako Piotr III-ci, interesującą kreację tworzy Flora Robson, jako caryca Elżbieta; reszta — poprawna. Bardzo zgrabnie wyreżyserowane są sceny zbiorowe.

Nad program — Fox i rysunkowiec barwny, Disney'a. (sk)

Lisowiec skazany.

Sędzia Sądu Grodzkiego skazał „literata deterministę" Mikołaja Lisowca na karę 3 miesięcy aresztu za usiłowanie kradzieży pary pończoch jedwabnych ze sklepu galanteryjnego Kronika.

Walka z nierządem.

Lewinowa w więzieniu.

Wileńska policja obyczajowa w ubiegłym roku energicznie zabrała się do walki z nierządem na terenie Wilna. Szczególną uwagę zwrócono oczywiście na właścicielki t. zw. „pokojów umeblowanych", w których za wygórowaną opłatę zamieszkiwały niewiasty „kontrolne".

Akcja ta, niesłabnąca na sile dzisiaj, ma na względzie przedewszystkiem uniemożliwienie właścicielkom podobnych „pokojów" werbowanie nowych lokatorek z pośród dziewcząt sfer biednych, znajdujących się dziś w szczególnie ciężkich warunkach materjalnych.

Zaobserwowano także, że na terenie Wilna rozkwita w sposób niepokojący sutenerstwo, współpracujące ściśle z właścicielkami „pokojów". Co ciekawe, że wśród mężczyzn, utrzymujących się z nierządu przygodnie poznanych kobiet, zauważono b. urzędników —ludzi, bądź co bądź, o pewnym poziomie kulturalnym i moralnym.

W wyniku akcji policji w ub. roku zamknięto kilka „domów" oraz wytoczono szereg procesów. Między innemi wpadła nareszcie właścicielka jednego z najbardziej „popularnych domków" Leja Sora Lewinowa. Znaleziono w jej pokojach 17-letnią dziewczynę z inteligenckiej rodziny, pannę W., zwabioną przez Lewinową propozycją dużych zarobków. Dziewczyna miała na utrzymaniu schorowaną matkę i chcąc zapewnić jej kawał chleba, zdecydowała się na hańbiące zajęcie.

Sprawa Lewinowej stała się sensacją dla właścicieli „pokojów", których jest w Wilnie około setki, gdy Sąd Okręgowy w Wilnie skazał ją na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5 za skłanianie do nierządu nieletniej oraz ciągnięcie zysków z tego procederu. Na rozprawie bowiem udowodniono, że Lewinowa pobierała od W. bardzo wysokie „komorne" — prawie 3/4 jej zarobków.

Lewinowa apelowała, powierzając obronę dwom adwokatom — mec. Frydmanowi i mec. Jodko.

Wczoraj na rozprawie w Sądzie Apelacyjnym zbadano jednego świadka, który zeznał, że p. W. sama przyszła do Lewinowej.

Sąd Apelacyjny uznał za udowodnione bezspornie jedynie to, że Lewinowa ciągnęła zyski z nierządu i skazał ją na karę 1 roku więzienia z pozbawieniem wszelkich praw na przeciąg lat 5-ciu — oraz na grzywnę w wysokości 1000 złotych.

Lewinowa siedzi na Łukiszkach. **Wlod.**

Wieczór Iłłakowiczówny

Niedzisiejszej to miary poetka — Kazimiera Iłłakowiczówna: dwadzieścia tomów napisała, z tego dwa, jak to wyznała — niedawno, w grudniu. Poeci, których całożyciowy dorobek nie obejmie więcej, niż kilka chudych tomików z zażenowaniem słuchaliby komentarzy o metodzie pracy płodnej pisarki. Wybrała bowiem Iłłakowiczówna tę formę wieczoru, że komentarzami przeplatała recytacje. W ten sposób zarysował się przed oczami wilnian b. licznie przybyłych na występ swej laureatki, obraz ostatnich czterech lat działalności pisarskiej Kazimiery Iłłakowiczówny.

O ile lata dawne przynosiły wiersze egzotyczne i poetka była „jak płaczący ptak", o tyle te ostatnie, mimo, że też nie obce są im wiersze miłosne i wiersze o śmierci, cechuje wyjście poza siebie, a to w szranki pracy społecznej. Iłłakowiczówna podejmuje ambitny wysiłek: stworzyć dobrą literaturę dla dzieci. Pisze bajeczki (jak np. słynną już — o żołnierskiej zupie) i legendy. Legendy krążą przeważnie dokoła postaci p. Marszałka. Czy dorównują napięciem poetyckiem tematowi? — Bo ja wiem... To takie kobiece spojrzenie... Wymyka się z pod dyskusji.

Pozatem pisze Iłłakowiczówna pieśni o lnie, o generale Żeligowskim, odczyty (o miłości wroga np.) dla swoich i obcych. W jej ujmującej spowiedzi słowa „proszono mnie", „musiałam koniecznie" przewijają się co chwila. Mnie się zdaje, że najprzyjemniej Iłłakowiczównie pisać wiersze w których jest „jak płaczący ptak" (bo jak powiedziała — najgładziej się wspomina w wierszach). Że pisałaby tak dla siebie, cóż kiedy tyle spojrzeń ciąży, tyle oczu czeka. Nawet chorując trzeba pisać — dla dzieci: do Wiadomości Literackich, Polski Zbrojnej, Kurjera Porannego, Tygodnika Ilustrowanego i Myśli Narodowej. Chwili wolnej niema: wszyscy — pani Kazimiero, o lnie — prosimy, a to o generale Żeligowskim, a to o harcerzykach, teraz znów o Niemcach - sąsiadach: aktualność!... Naprawdę ciężka jest praca społeczna poetki Kazimiery Iłłakowiczówny!

Recytowane utwory swej laureatki publiczność przyjmowała serdecznie i oklaskiwała. **jim.**

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 28 lutego 1934 r.

7,00 — 8,00: Gimnastyka. Czas. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11,40: Przegląd prasy. 11,50: Szalapin 11,57: Czas. 12,05: Gwiazdy polskiego kabaretu. 12,30: Kom. meteor. 12,33: Utwory Ketelbeya. 12,55: Dziennik poł. 15,10: Program dzienny. 15,15: „Murzyni a katolicyzm" — pogadanka. 15,25: Wiad. eksportowe. 15,30: Giełda rolnicza. 15,40: Utwory Jana Straussa (płyty). 16,10: Program dla dzieci. 16,40: „Wychowanie poprzez szkołę" — odczyt. — 16,55: Koncert chóru. 17,20: Wizyta mikrofonu w studenckim pokoju w Domu Akad. w Wilnie. 17,50: Program na czwartek. 18.00 „Korsarze krwawych mórz" — odczyt. 18,20: Koncert kameralny. 19,00: Przegląd litewski. 19,15: Codz. odc. pow. 19,25: „Życie literackie Poznania" — felj. 19,40: Kom. sport. — 19,43: Wil. kom. sport. 19,47: Dziennik wiecz. 20.00: Myśli wybrane. 20,02: Koncert z płyt. 21,00: Feljeton muzyczny. 21,20: Recital fortepianowy. 22,00: Muzyka taneczna. 22,35: Audycja poetycka: „Co to jest metafora"? 23,00: Kom. meteor. 23,05: Muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 1 marca 1934 r.

7.00 — 8,00: Gimnastyka. Czas. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11,40: Przegląd prasy. 11.50: Utwory Wieniawskiego. 11.57: Czas. 12,05: Muzyka popularna. 12,30: Kom. meteor. 12,35: Koncert szkolny z Filharm. Warsz. 14,00: Dzien. poł. 15,10: Program dzienny. 15.15: Chwilka strzelecka. 15,25: Wiad. o eksporcie. 15,30: Giełda rolnicza. 15,40: Koncert. 16.10: Audycja dla dzieci. 16.40: „Jak międzynarodowe org. kobiece pracują dla sprawy pokoju" — odczyt. 16,55: Hiszpańska muzyka. 17,20: Rec. skrzypcowy. 17,50: Program na piątek. 18.00: Odczyt. 18.20: Słuchowisko 19.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 285". 19,20: Wil. wiad. kolejowe. 19,25: Feljeton aktualny. 19.40: Kom. śniegowy. 19,43: Wil. kom. sport. 19.47: Dziennik wiecz. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Koncert wagnerowski. 21.00: „Pod murami Smoleńska przed 300 laty" — odczyt. 21.15: Koncert muzyki włoskiej. 22.00: Koncert życzeń. 22.30: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. meteor. 23,05: Muzyka tan.

W drodze na szczyt afrykański.



Po rocznej prawie podróży po południowem Marokku, przybyła do Casablanki wyprawa polskich artystów malarzy, w skład której wchodzą: pp. Antoni Teslar, Aleksander Teslar z żoną Janiną, również art. malarką oraz 3-letnim synkiem Anteczkiem.

Zdjęcie przedstawia Anteczka Teslara w drodze na szczyt Tiz w górach Atlasu.

KURJER SPORTOWY

Przed walkami o mistrzostwo Polski.

W Poznaniu rozpoczynają się w piątek mistrzostwa bokserskie Polski.

Mistrzostwa te zgromadzą armję zawodników, ba coś koło 70. Liczba ta mówi wymownie o zainteresowaniu się boksem we wszystkich ośrodkach za wyjątkiem Wilna. Wilno przeżywa ciężki kryzys, o którym niejednokrotnie już pisaliśmy.

W Poznaniu pięściarstwo wileńskie reprezentowane będzie w wadze muszej przez Sandlera. Wilnianin ma bardzo poważnych rywali i jeżeli odniesie przy szczęśliwem losowaniu chociaż jedno zwycięstwo, to zapisze się ono jako największy sukces Sandlera. W wadze muszej zgłoszeni są tacy pięściarze jak Rothole, Jarząbek, Sobkowiak, Raźniewski i inni.

Drugim zgłoszonym reprezentantem jest Kłoces który ma walczyć w wadze piórkowej. Przeciwnikami Kłocesa są: Rudzki, Forlański, Woźniakiewicz, Ackerman, Matuszczyk, Kajnar — sądzę, że wystarczy. Szanse Kłocesa są więc minimalne. Chyba, że trafi odrazu na reprezentanta Białegostoku Piotrowicza, z którym może ewentualnie wygrać.

W wadze lekkiej ma walczyć Mironowski. Sytuacja w tej wadze jest również niezbyt przyjazna. Mironowski ma za przeciwników same gwiazdy bokserskie, a mianowicie: Banasiak, Bękowski, Taborek, Sipiński i innych.

W półśredniej Matiukow nic chyba nie zrobi. Walczą tutaj: Seweryniak, Garncarek, Andy, Anioła i inni.

Szanse wilnian są więc znikome.

Mistrzostwa zapowiadają się nadzwyczaj interesująco. Poziom walk będzie niewątpliwie wyrównany.

Powodzenie tegorocznych mistrzostw, ze względu na równy poziom szeregu pięściarzy, w dużej roli uzależniony jest od wszechwładnych pp. sędziów, którzy potrafią nieraz zepsuć całe piękno walki sportowej.

Do tegorocznych walk staje szereg „starych" znajomych jak: Majchrzycki, Wocka, Wystrych, Karpiński, Chmielewski, Taborek i inni.

Walki finałowe, które odbędą się w niedzielę zapowiadają się rewelacyjnie.

Wyjaśnienie i wyjaśnienie.

W koncentracji narciarskiej zorganizowanej przez Okręgowy Urząd W. F. i P. W. wzięło udział około 400 strzelców co stanowi zgórą 50 proc. ogólnego stanu zawodników.

Część z nich jak grupa grodzieńska złożona z drużyn strzeleckich powiatów suwalskiego, augustowskiego i grodzieńskiego znaczną część trasy przebyła rajdem narciarskim.

Nic więc dziwnego, że wypoczęte zespoły Ogniska K. P. W. lub Grodzieńskiego Klubu Cresovia, który odbył trasę koleją uzyskały w konkurencji 4 razy 2 klm. nieco lepszy czas.

Sprawozdawca sportowy wie dobrze jak żywo komentowane jest przez młodzież sprawozdanie obrazujące przebieg i wyniki zawodów, należało zatem sprawiedliwie ocenić wysiłek strzeleckiej młodzieży, która przez terenowe rajdy uzyskuje istotną sprawność narciarską potrzebną w czasie ich przyszłej służby wojskowej.

Jeszcze jedna uwaga. Jeżeli pisze się o sukcesie zespołu Ogniska w jednej konkurencji, to trzeba wspomnieć o jego porażce w tej drugiej i, jak twierdzi sprawozdawca więcej odpowiedniej bo w biegu na 5 klm.

Faktu powyższego nie można przesłaniać uwagą, że lepsi zawodnicy Ogniska znani z dobrej techniki biegu — w biegu tym udziału nie brali oddając pierwsze miejsce prowincji. Trzeba się zdecydować: albo Zajewski Jan, zeszłoroczny mistrz Łotwy, który w bież. roku reprezentował Ognisko w Zakopanem, zawodnik Milewski i inni należą do tych gorszych, albo trzeba się zgodzić, że Ognisko w tej konkurencji umieściło się: Zajewski na 10, inni na 18 i 28 miejscu, ustępując pierwsze niezupełnie dobrowolnie Zw. Strzeleckiemu, młodzieży z hufców szkolnych i harcerzom.

Przemilczanie tego rodzaju momentów sprawia wrażenie subjektywności w ocenie wyników.

Strzelec.

* * *

W odpowiedzi na powyższe zarzuty, jako sprawozdawca sportowy „Kurjera" muszę przedewszystkiem wyrazić zdziwienie, że autor notatki stawia sprawę nie w płaszczyźnie rzeczowego wyjaśnienia, lecz w formie ostrych uwag pod moim wyłącznie adresem. Pomijam jednak tę okoliczność i oświadczam co następuje:

Jeżeli do zawodów P. W. został wyznaczony zespół K. P. W., to nie mogłem przecież pominąć milczeniem faktu, że zespół K. P. W. zajął pierwsze miejsce. Dopuszczenie zaś tego zespołu do walki było rzeczą organizatorów, nie moją. Organizatorów też sprawą było uwzględnienie czy nie uwzględnienie okoliczności, że ten zespół przybył rajdem, a tamten koleją lub t. p.

Sprawozdanie zamieszczone przezemnie opierało się na suchych danych jakie otrzymałem z Ośrodka W. F.

Szanowny autor wspomina, o przemilczeniu udziału narciarzy Ogniska w biegu z przeszkodami.

Nie jestem powołany do „bronienia" Ogniska, ale w imię prawdy podaję, że w biegu tym startowali tylko drugorzędni narciarze Ogniska.

Zajewski wogóle nie startował i ciekaw jestem skąd szanowny autor wziął, że Zajewski biegał w tej konkurencji. A teraz — Milewski. Nie jest on asem, nigdy nim nie był i chyba nie będzie. Milewski nigdy klubu „Ognisko" nie reprezentował, a w ubiegłym sezonie startował jako narciarz W. K. S-u.

Ci wszyscy, którzy są narciarzami, orjentują się zapewne wystarczająco w siłach poszczególnych jednostek.

Jeszcze więc raz stwierdzam, że nigdy nie kierowałem się jakiemiś względami osobistemi, a jeżeli chodzi o samą imprezę, to chyba dałem dostateczny dowód swego przychylnego do koncentracji stosunku, pisząc o tem, możliwie najobszerniej. **J. N.**

AKCJA ROZDAWNICTWA SPRZĘTU SPORTOWEGO.

W całej bodaj Polsce trwa akcja rozdawnictwa sprzętu sportowego. Akcja ta zapoczątkowana została przez red. J. Włodarkiewicza referenta sportowego Radja warszawskiego.

Akcją rozdawnictwa, a tem samem i zbierania sprzętu sportowego, kierują poszczególne stacje radjowe. Wilno również przystąpiło do szerzenia propagandy, zbierania sprzętu sportowego, by potem sprzęt ten rozdać wśród najbiedniejszej młodzieży sportowej.

Przecież w każdym niemal domu sportowym jest jakaś niepotrzebna para łyżew, jest piłka stara, która może rozweselić niejednego młodzieńca.

Sprzęt ten leży po kątach bez żadnej korzyści. Chodzi więc o to by sprzęt niepotrzebny zgromadzić, rozdzielić i rozdać tym, którzy najwięcej potrzebują opieki sportowej.

Musimy przyznać zupełnie szczerze, że sport wileński jest bardzo biedny, że młodzież prowincjonalna nie posiada udogodnień sportowych, to też z przyjemnością witamy piękną myśl propagowania rozdawnictwa sprzętu sportowego.

Ze swej strony apelujemy również, by szerszy ogół społeczeństwa sportowego przystąpił do tej społecznej pracy nadsyłając do rozgłośni Wileńskiej sprzęt sportowy, który potem kierowany będzie do Ośrodka W. F., a tu rozdawać go będą młodzieży.

Nazwiska ofiarodawców podawane będą w wiadomościach sportowych ogłaszanych przez radjo.

KAPEWIACY KONFERUJĄ Z PIĘŚCIARZAMI.

Dowiadujemy się, iż w połowie marca ma być zorganizowany przez pięściarzy Ogniska mecz bokserski.

Obecnie toczą się pertraktacje co do zakontraktowania drużyny pięściarskiej. Oferty swoje nadesłały: Warta, I. K. P. i Lechja ze Lwowa.

KOMUNIKAT.

W dniu 8.III b. r. o godz. 17 w świetlicy 3 Baonu Saperów, ul. Kościuszki 1, odbędzie się walne zebranie członków Sekcji Sportów Wodnych WKS „Śmigły".

OTWARCIE ZIMOWEGO BASENU WIOŚLARSKIEGO.

W dniu 4 marca o godz. 13 w koszarach 3 baonu saperów nastąpi otwarcie zimowego basenu wioślarskiego dla potrzeb sekcji sportów wodnych WKS. „Śmigły".

Z basenu tego będą mogli korzystać również członkowie klubów zrzeszonych w Wileńskim Komitecie Towarzystw Wioślarskich.

KRONIKA

Środa 28 Luty	Dziś: Romana i Makarego Jutro: Albina B. W. Wschód słońca — g. 6 m. 14 Zachód „ — g. 4 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 27/II — 1934 roku

Ciśnienie 760
Temperatura średnia + 2
Temperatura najwyższa + 4
Temperatura najniższa 0
Opad —
Wiatr połudn.-wsch.
Tend. — spadek
Uwagi: chmurno.

— **Pogoda 28 bm. według P. I. M.-a** Zachmurzenie przeważnie duże, mglisto, miejscami opady. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry zmienne.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Świata, Szantyra — ul Legjonowa. Zasławskiego — „Pod gołębiem" — Nowogródzka 89, Zajączkowskiego — Witoldowa 20.

Oraz Augustowskiego — r. Kijowskiej i Stefańskiej. Frumkina — Niemiecka 23, Wysockiego — Wielka 3. Rostkowskiego — Kalwaryjska 31.

MIEJSKA

— **Egzamin opozycji.** Na najbliższy czwartek zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku dziennym figurują sprawy, które na posiedzeniu poprzednim nie mogły być załatwione z braku wymaganego kworum. M. in. znajduje się sprawa zaciągnięcia pożyczki z Funduszu Pracy na zatrudnienie bezrobotnych. — Starania przez magistrat zostały już poniekąd uwieńczone powodzeniem Zarządowi miasta udało się wyjednać zgodę na udzielenie pożyczki w wysokości 100.000 złotych Tymczasem cała sprawa rozbija się o radnych opozycyjnych, którzy nie przychodząc na posiedzenie, uniemożliwiają w ten sposób kontynuowanie akcji zatrudniania bezrobotnych. Jeżeli wierzyć rozżalonym bezrobotnym, to stronnictwa opozycyjne celowo sabotują posiedzenia, by uniemożliwić magistratowi zaciągnięcie pożyczki. Trudno w to uwierzy. a jednak... coś w tem jest.

Z UNIWERSYTETU

Egzaminy Magisterskie na Wydziale Humanistycznym U. S. B. W okresie jesiennym 1933/34 r. przystąpiło do egzaminów 198 osób. składając 212 egzaminów częściowych, z których 171 dało wynik pomyślny. Stopień magistra filozofji w tym okresie uzyskało 16 osób. W okresie zimowym 1933/34 r. przystąpiło do egzaminów 229 osób. składając 247 egzaminów częściowych. z których 201 dało wynik pomyślny. Stopień magistra filozofji w tym okresie uzyskało 5 osób.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Akad. Koła Zagłębian i Ślązaków.** Przypomina się wszystkim członkom Koła, że we czwartek dnia 1 marca o godz. 20 przy ulicy Wielkiej 68 m. 2 odbędzie się prelekcja o sztuce kol. Bronisława Tomeckiego. Obecność członków obowiązkowa. Goście i sympatycy mile widziani.

— **Ze Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej U. S. B.** W czwartek dnia 1 marca o godz. 19,30 w lokalu przy ulicy Zygmuntowskiej 16 (Związek Osadników) odbędzie się mityng ideowy — „Druga Międzynarodówka a rzeczywistość". — Obecność członków konieczna.

Dla akademików wstęp wolny.

GOSPODARCZA

— DRZEWO WILEŃSKIE CIESZY SIĘ POWODZENIEM ZAGRANICĄ. Dowiadujemy się, że firmy angielskie zamówiły na Wileńszczyźnie większe partje drzewa sosnowego, osikowego i olszowego.

Niebawem wpłyną zamówienia z Francji, Belgji. Obroty z drzewa w r. b. dojdą do kilku miljonów złotych.

Spław drzewa odbywać się będzie rzekami granicznemi i Niemnem przeważnie do Prus Wschodnich.

Z KOLEI

— **Ulgi kolejowe dla kawalerów Krzyża Niepodległości.** Od dnia 1 marca r. b. przysługiwać będą ulgi przy przejazdach kolejami państwowemi dla odznaczonych Krzyżem Niepodległości na podstawie legitymacji z fotografją wystawionej przez Komitet Krzyża.

Dla odznaczonych Krzyżem Niepodległości z mieczami będą przyznawane takie same ulgi jak dla odznaczonych krzyżem „Virtuti Militari", a dla pozostałych ulga będzie obowiązywała w tym samym rozmiarze co dla urzędników państwowych.

— ZMIANA PRZEPISÓW O EGZAMINACH NA P. K. P. Władze kolejowe zmieniły przepisy o egzaminach na P. K. P. Zmiana ta ustala skład poszczególnych komisyj egzam. w wypadkach gdy nowy pracownik poddany jest ścisłemu egzaminowi w zakresie znajomości przepisów z telegrafu, służby handlowo-taryfowej i ruchowo-administracyjnej. Władze kolejowe zarządziły obszerniejsze egzamina piśmienne i ustne ze wszystkich niemal dziedzin kolejnictwa.

— **Przyjęcia interesantów w Dyr. P. K. P.** Z dniem 1 marca 1934 roku Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie wprowadza pewne udogodnienia dla swych interesantów.

W tym celu Dyrekcja uruchamia „Biuro Informacyjne".

„Biuro Informacyjne" wydawać będzie przepustki, które jedynie uprawniać będą do wstępu do Dyrekcji.

Przyjęcia interesantów przez poszczególne wydziały Dyrekcji oraz wydawanie przepustek będą dokonywane ściśle według rozkładu przyjęć.

Rozkład przyjmowania interesantów w wydziałach i biurach przewiduje, że przyjęcia te będą się rozpoczynały od godz. 11 r.

Rozkład przyjęć interesantów oraz obowiązujące w tym względzie postanowienia podczas przebywania w urzędach Dyrekcji, będą wywieszone w widocznych miejscach w westybulu Dyrekcji i w „Biurze Informacyjnye", które mieści się na parterze, w pokoju Nr. 1.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— RADA GRODZKA BBWR. KOMUNIKUJE, że dziś o godz. 18 w lokalu Sekretarjatu Rady ul. św. Anny 2 odbędzie się odczyt p. pos. dr. Brokowskiego n. t. „U podstaw pracy społecznej". Na powyższy referat Sekretarjat zaprasza członków sekcyj społecznych oraz członków zarządów dzielnicowych BBWR.

— ODCZYT. W niedzielę dnia 4 marca o godz. 7 wiecz. w Sali Śniadeckich USB. odbędzie się odczyt dra Kazimierza-Marjana Morawskiego (z Warszawy) na temat: „Pierwiastki katolickie w życiu narodowem polskiem".

— **Iłłakowiczówna dziś na Środzie Literackiej.** Związek Literatów komunikuje, że znakomita poetka, laureatka wileńska Kazimiera Iłłakowiczówna zgodziła się wypełnić dzisiejszą Środę Literacką Autorka wygłosi świetny odczyt, który miała niedawno w Kopenhadze i w Pradze, oraz wobec świata dyplomatycznego w Genewie. Prelekcja ta, zatytułowana „Why enemies are lovable" (Dlaczego wrogowie godni są miłości), wywołała w stolicach zagranicznych najżywszy oddźwięk, wygłoszona przez Autorkę w języku angielskim. Na „Środzie" dzisiejszej powtórzona będzie oczywiście po polsku.

Początek o godz. 8.30. Wstęp mają członkowie i wprowadzeni goście.

— **Doroczne Walne Zebranie Zw. Zaw. Literatów Pol. w Wilnie** odbędzie się dzisiaj w lokalu Związku o godz. 17,00. w drugim terminie o godz. 17,30. Wzywa się wszystkich członków rzeczywistych do punktualnego przybycia.

— **Wileńskie Towarzystwo Lekarskie powiadamia,** iż 7 Posiedzenie Naukowe T-wa odbędzie się w dniu 28 lutego br. o godz. 20 w lokalu własnym, przy ulicy Zamkowej Nr. 24.

— **Posiedzenie Wil. Towarzystwa Neurologicznego** łącznie z Wil. Oddziałem Polskiego Towarzystwa Psychjatrycznego odbędzie się w piątek, dnia 2 marca rb. o godz. 7,30 wieczorem w lokalu Wil. Towarzystwa Lekarskiego (ul. Zamkowa 24).

Goście mile widziani.

SPRAWY ROBOTNICZE

— ROBOTNICY ZARABIAJĄCY 1.50 NIE PŁACĄ SKŁADEK UBEZPIECZENIOWYCH. Ubezpieczalnia społeczna otrzymała zarządzenie Ministerstwa Opieki Społecznej, które wyjaśnia, że robotnicy zarabiający 1.50 zł. dziennie nie płacą od swoich zarobków na rzecz ubezpieczenia społecznego żadnych składek. a wszelkie składki za takich robotników płacą pracodawcy.

RÓŻNE

— OSTRZEŻENIE. Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie dowiedział się ostatnio, że na terenie Wilna nieznani osobnicy, wykorzystując dobre imię Stowarzyszenia zbierają datki w gotowiznie i w naturze na głodującą ludność Wileńszczyzny.

Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan komunikuje, że zbiórki takiej nie inicjował i nikogo nie upoważnił do zbierania. Zgłaszających się osobników należy zatrzymać i dostarczyć władzom policyjnym.

— **Obniżka komornego.** Na terenie całej Rzeczypospolitej odbywa się akcja Związków Lokatorskich w kierunku obniżenia sztucznie wyśrubowanego i sztywnego czynszu, tudzież zreformowania podatku mieszkaniowego. Jak nas informują w najbliższych dniach Związek Lokatorów i Sublokatorów m. Wilna przy ulicy Hetmańskiej Nr 2 zamierza urządzić wiec pod hasłem „Obniżka Komornego" i reforma podatku lokalowego, na którem powzięte zostaną rezolucje, mające na celu obronę mas lokatorskich przed zorganizowanymi właścicielami domów czynszowych i nowelizację obowiązującej dzisiaj ustawy o ochronie lokatorów i dostosowanie jej do warunków w jakich przebywają obecnie bezrobotni i niedostatecznie zarabiający obywatele, zalegający wskutek tego przez dłuższe nieraz okresy z opłatą komornego.

Niemniej aktualną będzie dla szerokich mas lokatorskich sprawa podatku lokalowego, który łącznie z nieprzemyśleniem redakcji obowiązującej dzisiaj ustawy o ochronie lokatorów urobił w związku z terminologją kilka szkodliwych dla Skarbu i krzywdzących dla lokatorów fikcji.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Dzidzi"** po cenach zniżonych. Dziś w dalszym ciągu grana będzie wytworna i melodyjna operetka Stolza „Dzidzi", posiadająca urok młodości i szczery humor. W roli tytułowej L. Romanowska w otoczeniu Halmirskiej. Dembowskiego, Szczawińskiego i Wyrwicz-Wichrowskiego. Balet i ewolucje taneczne wywołują prawdziwy zachwyt. Ceny miejsc zniżone. Zniżki ważne.

— **Jutrzejsze widowisko propagandowe „Marjetty".** Jutro przedstawienie z cyklu propagandowych. Wystawioną zostanie świetna operetka Kollo „Marjetta" w obsadzie premjerowej. Balet **wykona „Arlekinadę"** Drigo. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **„Pilango".** Nowość repertuaru scen zagranicznych, głośna operetka węgierska „Pilango" (Niebieski motyl), ujrzy światło kinkietów w przyszłym tygodniu w wykonaniu całego zespołu artystycznego „Lutni" Operetka ta zawierająca 9 obrazów, odznacza się wielką barwnością tła i oryginalnością inscenizacji. Reżyserję prowadzi K. Wyrwicz-Wichrowski.

Jutro, czwartek 1.III o godz. 8-ej wiecz „U mety".

— **Teatr Miejski Pohulanka"** Dziś, środa 28 lutego o godz. 8-ej w. Teatr na Pohulance gra świetną sztukę współczesną węgierskiego autora Feketego, cieszącą się nadzwyczajnem powodzeniem p. t. „Pieniądz to nie wszystko" — z J. Woskowskim, J. Tatarkiewiczem i L. Ściborową w rolach głównych. Reżyserja W. Czengerego. Dekoracje W. Makojnika.

— **Uwaga!** Administracja Teatru na Pohulance podaje do wiadomości, że z dniem dzisiejszym (28.II) upływa termin ważności legitymacyj zniżkowych 25%-ych — wydanych z początkiem sezonu. Zaznacza się, że kasa nie będzie wydawała biletów na legitymacje wydane z ważnością „do odwołania" Od dnia 1-go marca administracja wydaje (od godz. 11-ej do 2-ej po poł.) nowe legitymacje zniżkowe 25%-owe z ważnością do końca sezonu.

— **Kino-Teatr Rozmaitości.** Dziś, środa 28.II wyświetla się sensacyjny film p. t „Stracony Express", który trzyma uwagę widza w wysokiem napięciu. Na scenie niefrasobliwa awanturka pomiędzy nowoczesnem stadłem małżeńskiem (zdrada, rozwód) p. t. „Dzwonek nie dzwoni" albo „Zawodowy uwodziciel" z W. Stanisławską, Borskim i Janowskim.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZAGADKOWE ZAGINIĘCIE STUDENTA U. S. B.

Wczoraj do policji śledczej wpłynął meldunek o zagadkowem zaginięciu studenta U. S. B. Maliszewskiego, zam. przy ul. Zakretowej 7, który onegdaj wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił.

Wczoraj w pokoju zaginionego studenta znaleziono dwa listy pożegnalne adresowane do rodziców oraz kolegów.

Zachodzi przypuszczenie, iż zaginiony targnął się na życie, gdyż ostatnio kilkakrotnie oświadczał swym znajomym, iż w razie jeżeli nie otrzyma dalszego stypendjum aby móc kontynuować studja, odbierze sobie życie, gdyż niema innego wyjścia.

Policja wszczęła poszukiwania, które nie przyniosły narazie konkretnego wyniku. (c)

4 WYPADKI ZATRUCIA SIĘ MIĘSEM.

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano w Wilnie 4 wypadki zotrucia się jedzeniem. Przy ulicy Subocz 85 uległy zatruciu 40-letnia Idalja Czerniawska oraz jej znajoma 40-letnia Zofja Dąbrowska, które po spożyciu mięsa doznały okropnych bólów. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził objawy poważnego zatrucia.

W stanie poważnym przewieziono obie kobiety do szpitala Sawicz.

Drugi podobnego rodzaju wypadek zatrucia — tym razem nieświeżą kiełbasą, zanotowano przy ul. Tatarskiej 1. Zatruciu się uległo małżeństwo Kluczyńscy. Policja prowadzi dochodzenie. (c)

Z życia żydowskiego.

Sprawa Żyd. Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie, zawieszonego przez władze bezpieczeństwa w związku z urządzoną w lokalu tego stowarzyszenia wystawą obrazów malarza Gutermana, będzie ostatecznie rozstrzygnięte przy rozwiązaniu rekursu, który został przez zarząd tego stowarzyszenia wniesiony do Komisarza Rządu przeciwko decyzji o zawieszeniu działalności tej organizacji.

*

Wileński Żydowski Komitet Bojkotowy wysłał w ubiegłym tygodniu szereg listów do Żydów wileńskich z prośbą o opodatkowanie się na rzecz uchodźców z Niemiec.

W bieżącym tygodniu ściągać będą te sumy specjalnie do tego przez Komitet upoważnione osoby.

*

Na ostatniem posiedzeniu „bloku" wyborczego, które odbyło się pod przewodnictwem p. Widuczańskiego, znowu odłożono sprawę przyjęcia do bloku drugiego żydowskiego związku kupców. Obrady toczyły się dookoła problemu, jak prowadzić akcje, by żadna grupa reprezentowana w bloku nie uległa majoryzacji.

Po długiej dyskusji uchwalono wybrać prezydjum egzekutywy, składające się z 9 osób. do którego ma wejść 2 sjonistów, 2 ze „Związku Kupców", 2 ze „Związku Drobnych Kupców", 2 ze Związku Rzemieślników i 1 demokrata.

*

Związek Literatów Hebrajskich w Wilnie oraz hebrajskie związki nauczycielskie wycofały się z komitetu Szolom-Alejchemowskiego, gdyż komitet ten nie chciał przyjąć do wydanego przez siebie dodatku literackiego prace pisane w języku hebrajskim. (m)

Bestjalski morderca skazany na dożywotnie więzienie.

LWÓW, (PAT). — Dziś w godzinach południowych sąd okręgowy we Lwowie, jako sąd doraźny, wydał wyrok przeciwko Hieronimowi Cybulskiemu, który, jak sam się przyznał, otruł Scheffównę, a następnie ciało jej pokrajał na 102 kawałki i porozrzucał w kilku punktach miasta.

Mocą wyroku oskarżony skazany został na dożywotnie więzienie. Sąd uznał okoliczności łagodzące, mianowicie stwierdził przez psychjatrów zmniejszoną odpowiedzialność Cybulskiego.

Kronika telegraficzna.

— **Ofiarami zamieci śnieżnych** na całem terytorjum Stanów Zjednoczonych i tornada w południowych stanach — padło 60 osób.

— **Zgóra 30 tys. ludzi oczyszcza ulice Nowego Yorku,** zasypane śniegiem. W niektórych miejscowościach na północno-wschodzie Stanów Zjednoczonych szata śnieżna dosięga grubości 1 i pół m.

— **We Frunze, stolicy republiki kirgiskiej zaczęło wychodzić pismo literackie,** wydawane staraniem literatów kirgiskich. Nadmienić należy, że literacki język kirgiski powstał dopiero w r. 1927.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA (PAT). — DEWIZY: Londyn 26,98 — 27.00 — 27,13 — 26.85. Nowy York 5,30 3/4 — 5,33 i pół — 5,28. Nowy York kabel 5,31 — 5.34 — 5,28. Paryż 34,94 — 35,03 — 34.85. Praga 21,98 — 22.03 — 21,93. Szwajcarja 171.41 — 171,84 — 170.98. Berlin w obr. nieoficjalnych 210,40.

Dolar w obrotach pryw. 5,30.
Rubel: 4,68 (5-ki) — 4,74 (10-ki).

WILLIAM J. LOCKE. 73

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej

Nie spuszczał z niej oczu. Siedziała naprzeciwko niego, różowa i jasnowłosa, upudrowana, urózowana i podczerniona w dyskretnych granicach dobrego tonu. Była w swoim rodzaju piękna, ubierał się bez zarzutu i gdyby nie pewna dystynkcja, ginęłaby w tłumie innych kobiet, przystojnych, umalowanych i wystrojonych. Nic nie zdradzało w niej kokoty. Ciemnoniebieskie oczy patrzyły ujmująco szczerze, usta, ozdobione białemi ząbkami, uśmiechały się poprostu dziecinnie. Ktoby zauważył w tych oczach iskierki twardej samowoli, a w ustach rys okrucieństwa? Była w tej chwili tak urocza, jak w dzień ich poznania na pokładzie. I kłamała, tak jak wtedy. Ale wtedy miała na celu małżeństwo w bogatym człowiekiem. Gdyby mu się wyspowiadała ze swego przeszłego życia choćby nie wiem jak pokornie, nigdyby się z nią nie ożenił. Ostatnio uczyniła to w samoobronie. Była córką Hagar z własnej woli, ale miała poniekąd rację. **Caveat emptor.** Zdobył się na to, że jej przebaczył. Naturalnie, romantyczna namiętność już nie wróciła, ale doszli przynajmniej do porozumienia. Zastrzegł się tylko, żeby więcej nie kłamała. I znów nakrył ją na idjotycznem kłamstwie.

— Zastawiłam za czwartą część wartości — rzekła. — To tak samo, jakby mnie okradli. Nie chciałam sprzedawać. Myślałem, że uda mi się wygrać tyle, żeby wykupić...

— Sprawiasz mi ciągle niespodzianki — rzekł po chwili Pandolfo. — Nie wiedziałam, że masz pociąg do hazardu.

— Hazardowałam się życiowo od szkolnych czasów. I ty także. Powinieneś zrozumieć. Mówisz że zbankrutowałeś. I ja zbankrutowałam. Jaka różnica między nami?

— Zgadzam się, że oboje mamy pociąg do awanturniczego życia, ale w danym wypadku idzie mi tylko o szulerstwo.

— Nigdy przedtem nie grałam. Chyba dla zabawy.

Jakto? — zapytał łagodnie. — Wytłumacz mi to.

Przygryzła usta.

— Jesteś taki inteligentny, że powinieneś się domyślić. Przed wyjściem za ciebie miałam ciągle koło siebie hojnych wielbicieli i nie potrzebowałam troszczyć się o pieniądze.

Pandolfo przesunął dłonią po gładko przyczesanych. bronzowych włosach.

— Rozumiem. Przepraszam. Poruszyłem mimowoli temat. który uznaliśmy oboje za zapieczętowany.

— Nie mogło się bez tego obejść — rzekła ona po pauzie. Nienawidzę siebie.

— Nie, moja droga, mnie nienawidzisz.

Westchnęła, rzuciła okiem naokoło i oparła się o stół.

— Nie. Siebie. Wiem, że byłam dla ciebie haniebną żoną, ale takie już mam zacięcie. Nie wiem, czy to moja wina, czy nieszczęście. Ale byłam ci wierna To jest święta prawda. Mam ostatecznie pewne poczucie honoru. Dlatego cię tu wezwałam.

I, w oczekiwaniu na jego odpowiedź, wcisnęła ostrożnie niedopałek papierosa w popielniczkę.

— Rozumie się samo przez się, że nie znieważyłem się żadnem tego rodzaju podejrzeniem.

— Żona Cezara! — zaśmiała się histerycznie. Nie, Wiktorze głupio postąpiłam. wychodząc za takiego człowieka, jak ty. — Odwróciła oczy. — Powinnam to była rozumieć. O, nie bierz tego za wyrzut, lecz za uznanie... Bywają kobiety bierne... Ja do nich nie należę. Ja jestem tak samo samowolna, jak ty. — Uśmiechnęła się z wysiłkiem. — Jestem zachłanna i — mężczyźni zadowalali wszelkie moje kaprysy, oni sami nic mnie nie obchodzili... Myślałem, że ty będziesz taki sam. Dawałeś hojnie — teraz mówię poważnie, Wiktorze — dawałeś, jak bóg ale czułam cię ciągle nad sobą, czułam twoją przemoc, twój magnetyzm. Czułam, że chciałeś mnie wciągnąć w swoją sferę i to mnie dręczyło. Wiedziałam, że cię nigdy nie zrozumiem i zresztą wcale mi na tem nie zależało. Źle się wyrażam... Ceniłam wszystkie twoje dary, ale ponieważ nie mogłeś ich ze mną dzielić... Och! mówiliśmy już o tem...

— Ale nie tak otwarcie — odpowiedział, podnosząc butelkę z winem. — Jeszcze jeden kieliszek, żeby oszukać gapiów. Myślą, że jestem zrujnowany. Wiedzą, że ty przegrałaś sumę, która dla nich stanowiłaby majątek. Jesteśmy oboje przedmiotem ogólnego zainteresowania. Podnieś kieliszek do ust.

Podniósł swój, uśmiechnął się i kiwnął głową. Możnaby pomyśleć, że pili swoje zdrowie.

— Czyż to nie komedja?

Nesta ożywiła się.

— Dlaczego ja za ciebie wyszłam? Byłbyś pierwszorzędnym kochankiem. — Wychyliła kieliszek z pewną brawurą. — Tak, masz rację. Ty masz zawsze rację. Tak, nie mówiliśmy z sobą zupełnie otwarcie. To prawda. Nie możemy sobie pozwolić na scenę. Wolno nam mówić sobie okropne rzeczy, ale z uśmiechniętemi twarzami. Musimy się uśmiechać. O czem to mówiłam? Ach, tak. Twoje sprawy nie obchodziły mnie nic a nic. Dlaczego? Dlatego, mój drogi, że nie jestem stworzona na żonę. Może inaczejby się wszystko skończyło, gdybyśmy mieli dziecko. Ale wątpię. Bardzo wątpię.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.